Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Wydanie B. C.

Cena egzempl 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA
i ADMINISTRACJA
Kraków,
ul. św. Krzyża L. 11.

TELEFONY:
Redakcja . . . 101-90
Administracja . 133-44

Konto P. K. O. Kraków Nr. 415.730

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·– zł.	4·50 zł.	5·– zł.	8·– zł.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje. listów nieopłaconych nie przyjmuje Za każdą zmianę adresu 60 gr Redakcja przyjmuje strony od godz 11 do 13

Rok XLIV   Kraków, sobota, dnia 13 marca 1937 r.   Nr 72.

Senat uchwalił preliminarz budżetowy

Ostre wystąpienie konserwatystów przeciw polityce ministerstwa rolnictwa

Warszawa, 11. 3. (Telef.). Dziś Senat zakończył dyskusję budżetową i przeprowadził głosowanie nad ustawą skarbową oraz projektem budżetu. Posiedzenie trwało zaledwie dwie i pół godziny, jednak zdołano na nim omówić jeszcze **długi państwowe, emerytury, renty inwalidzkie, monopole państwowe, budżet Min. Skarbu i ustawę skarbową.** Przeważna część dyskusji ograniczyła się do referatów, szerzej omawiano jedynie budżet monopoli i Min. Skarbu. Przy monopolach sen. Śliwiński poruszył sprawę loterii państwowej i wytknął, **że jej plany są tak zmienne jak pogoda marcowa i użalał się nad losem tych szczęśliwych graczy, którzy wygrają milion, a dzięki zbyt szumnej reklamie stają się nieszczęśliwymi „milionerami“.** Gdy myślę — mówił sen. Śliwiński — o tym milionie, chciałbym go wygrać i boje się, gdy bowiem uprzytomnię sobie, że moje fotografie z nazwiskiem i dokładnym adresem byłyby opublikowane w niezliczonych pismach, obawiam się, że ten milion musiałbym zużyć na fortyfikację, aby odeprzeć ataki petentów i interesentów.

Przy budżecie skarbu referent Siedlecki, opierając się na wpływach podatkowych za rok bieżący stwierdził, że optymizm p. ministra skarbu w preliminowaniu dochodów na rok przyszły **znajduje pełne usprawiedliwienie.** Niepokojącym natomiast zjawiskiem jest narastająca drożyzna, **która może wypaczyć równowagę budżetową.** Sen. Maciejewski poruszył jeszcze raz sprawę podatku nadzwyczajnego i podkreślił konieczność rozważenia całokształtu tej sprawy pod tym kątem widzenia, że sprawiedliwość społeczna wymaga, by równowaga budżetowa nie była utrzymywana kosztem jednej tylko warstwy.

Gdy przystąpiono do ustawy skarbowej i na trybunę wstąpił sprawozdawca generalny sen. Evert, **Izba powitała go oklaskami, co zrozumiano jako manifestację i odpowiedź na zaatakowanie referatu sen. Everta przez wicepremiera Kwiatkowskiego.** Sen. Evert w przemówieniu swoim nawiązał do tej sprawy i oświadczył: W odpowiedzi na referat generalny, wygłoszony przeze mnie na posiedzeniu Senatu w dniu 5 b. m., p. minister skarbu wygłosił dłuższe przemówienie, nad którego konkluzją przechodzę do porządku dziennego, uważając, że sprawa została załatwiona przez oświadczenie czcigodnego sen. Rostworowskiego, przewodniczącego Komisji Budżetowej Senatu. Senator Evert omówił następnie krótko zmiany, wprowadzone przez Senat w ustawie skarbowej. Są to tylko dwie poprawki: jedna zwiększa liczbę etatów niższych funkcjonariuszów w Min. WR. i OP. **o 150,** co było motywowane koniecznością wzmocnienia straży porządkowej na uniwersytetach wobec powtarzających się nieporządków. Drugi wniosek powiększa płacę dyrektora Funduszu Kultury Narodowej **o 18.000 zł.** z powodu przesunięcia dyrektora tego Funduszu z 4. grupy uposażeniowej do 3.

Przed przystąpieniem do głosowania dwaj senatorowie konserwatywni złożyli oświadczenia skierowane przeciwko ministrowi Poniatowskiemu. **Senator Lubomirski mówił:** Mam zamiar głosować za budżetem, nie mniej jednak żywię zastrzeżenia w stosunku do polityki Ministerstwa Rolnictwa, zastrzeżenia, wypływającej z głębokiego przekonania i opartego na głosach szerszej opinii publicznej. Polityka rolna Ministerstwa Rolnictwa **jest dla podniesienia produkcji i rozwoju rolnictwa szkodliwa i w logicznym następstwie nie zupełnie bezpieczna dla państwa a zarazem rozwijając niezgodę, prowadzi do walki klas.**

W tym momencie na sali rozległy się protesty przede wszystkim senatorów lewicowych, poczęto przerywać mówcy okrzykami, jednak marszałek wkrótce uspokoił senatorów, a sen. Lubomirski mówił dalej: **Polityka Ministerstwa Rolnictwa stoi w rażącym przeciwieństwie do głoszonego pięknego hasła o zjednoczeniu narodowym i klasowym społeczeństwa.**

Znowu odezwały się różne okrzyki i głosy: **skandal, a jednocześnie oklaski na ławach konserwatystów.** Podobne oświadczenie złożył drugi konserwatysta sen. Leszczyński, który stwierdził, że wobec redakcji regulaminu Senatu, przewidującej głosowanie nad całością budżetu, nie ma możności ustosunkowania się do budżetu poszczególnych resortów, stwierdza przeto, **że do polityki Ministerstwa Rolnictwa ustosunkowuje się w sposób krytyczny.**

W głosowaniu przyjęto cały budżet wraz z poprawkami komisji senackiej. Głosowali za nim wszyscy senatorowie z wyjątkiem dwu żydów, z których jeden głosował przeciwko budżetowi, a drugi wstrzymał się od głosowania. Marszałek stwierdził, że Senat Rzplitej uchwalił projekt ustawy skarbowej wraz z projektem budżetu i że prześle je marszałkowi Sejmu dla przedstawienia Sejmowi dokonanych zmian. Następne posiedzenie Senatu odbędzie się 17 b. m. o godz. 10 rano.

Konwersja polskich zagranicznych pożyczek dolarowych

Ważne oświadczenie wicepremiera Kwiatkowskiego

Warszawa, 12. 3. (PAT). Na zakończenie dzisiejszej debaty nad preliminarzem budżetowym p. wicepremier Kwiatkowski zabierając głos złożył ważne oświadczenie w sprawie konwersji polskich zagranicznych pożyczek dolarowych, znajdujących się w rękach posiadaczy polskich. „W związku z zakończeniem debaty budżetowej, — oświadczył, chciałbym naświetlić jeszcze pewne zmiany, które prawdopodobnie powstaną w przyszłym roku budżetowym w budżecie długów państwowych, a to w związku z osiągniętym już przez rząd polski w ameryce porozumieniem, odnośnie tymczasowej obsługi polskich pożyczek dolarowych. Otóż należy nadmienić, że w bież roku budżetowym prawdopodobnie osiągniemy jeszcze pewne oszczędności na obsłudze długów zagranicznych. Chodzi tu mianowicie o kupony już zapadłe, które obywatele polscy zainkasowali już w złotych w 100-procentach, natomiast obywatele zagraniczni będą mogli inkasować dopiero obecnie po układzie i jedynie w zaofiarowanej wysokości 35 proc.

Oprócz alternatyw tymczasowej obsługi pożyczek dolarowych, zaoferowanych w N. Jorku, rząd opracowuje obecnie nową alternatywę. Mianowicie: w najbliższych dniach **rząd wniesie do izb projekt ustawy, upoważniającej ministra skarbu do emisji nowych złotowych obligacyj, oprocentowanych na 4 i pół proc. w stosunku rocznym z terminem amortyzacji stosunkowo nie długim, gdyż nie przekraczającym 25 lat, a przeznaczonych na dobrowolną konwersję zagranicznych pożyczek dolarowych. Kurs wymiany obligacyj dolarowych w stosunku do pożyczki stabilizacyjnej, posiadającej klauzulę wielowalutową, będzie ustalony według kursu waluty najmniej zdeprecjonowanej, a zatem najbardziej korzystnej dla posiadacza. W obecnej chwili walutą taką jest gulden holenderski, którego kurs zapewniałby posiadaczom pożyczki stabilizacyjnej, przerachowanie ich papierów na złote w stosunku ca 7 zł. za 1 dolara. W stosunku zaś do innych pożyczek dolarowych przy wymianie zastosowany zostanie kurs dolara obiegowego. Poza tym uwzględnione zostaną premie wykupu, zawarunkowane w niektórych pożyczkach, jak np., stabilizacyjnej, wykup po 103 za 100 w dillonowskiej po 105 za 100.**

Sądzę, że deklaracja ta zostanie przyjęta z zadowoleniem przez posiadaczy tego typu pożyczek, wskazując, że w ramach realnego układu stosunków — Skarb Polski pragnie jak najskrupulatniej wywiązać się ze swych obowiązków“.

Opór czerwonych pod Madrytem złamany

Salamanka, 12. 9. (PAT). Komunikat oficjalny kwatery głównej, ogłoszony wczoraj wieczorem, stwierdza, że wojska powstańcze zupełnie złamały opór nieprzyjaciela na froncie Guadalajara, pomimo nagromadzonych tam środków obrony. W ręce powstańców dostały się znaczne ilości materiału wojennego. Wzięto do niewoli licznych jeńców. Na odcinku północnym zajęto miejscowości: Veguillas, Monasterio, Cogulludo i Membrillera. W dzielnicy uniwersyteckiej powstańcy odparli ataki wojsk rządowych, zadając im ciężkie straty. W Andaluzji szaleje burza śnieżna, uniemożliwiająca wszelkie operacje na froncie południowym.

Artyleria powstańcza bombarduje Madryt

Madryt, 12. 3. (PAT). **O godz. 10 rano bateria powstańcza zaczęła bombardować stolicę. Liczne pociski upadły w różnych dzielnicach miasta. Na ulicach, położonych w centrum miasta, słychać wyraźnie odgłosy eksplozji pocisków oraz świst przelatujących nad domami granatów. Dzwonki ambulansów słychać bez przerwy. Zdaje się, iż są liczne ofiary bombardowania, ale szczegółów dotychczas brak.**

Mussolini w Afryce

Tobrouk, 12. 3. (PAT). Korespondent Havasa donosi, iż Mussolini przybył do Tobrouk o godz. 8 rano na pokładzie krążownika „Pola“. Samoloty, stacjonowane w Libii, wyruszyły na spotkanie Mussoliniego. W chwili gdy oznajmiono, iż eskadra zbliża się do portu, okręty stojące na redzie powitały Mussoliniego strzałami armatnimi.

Na wybrzeżu oczekiwał Mussoliniego **marsz. Balbo, wraz ze swym sztabem.** Mussolini dokonał przeglądu kompanii marynarzy, lotników, karabinierów, askarów oraz formacyj faszystowskich włoskich i tubylczych. Wszystkie domy w Tobrouk były przybrane flagami włoskimi. Po krótkim postoju, **Mussolini wystartował** do miejscowości Amsead, na granicy egipskiej, w odległości 135 klm. od Tobrouk. Po wylądowaniu na tamtejszym lotnisku, Mussolini dokona inauguracji części drogi, która będzie wybudowana równolegle do wybrzeży, wzdłuż całej Tripolitanii.

KOMISJA DLA SPRAW POLSKIEGO RADIA.

Warszawa, 12. 3. (Tel.). Min. oświaty prof. Świętosławski postanowił powołać w Ministestwie specjalną komisję dla spraw Polskiego Radia. Do zadań komisji należeć będzie m. in. współdziałanie przy układaniu programów radiowych i wykorzystywania radia dla celów oświatowych.

Dalsze zmiany personalne w „Kurierze Porannym“

Warszawa, 12. 3. (Telef.). Agencja Press donosi, że w „Kurierze Porannym“ zajdą niebawem dalsze interesujące zmiany personalne. W najbliższych dniach ze składu redakcji ustępuje **red. Czarnocki**, przez długi czas zastępca śp. red. Stpiczyńskiego, który po jego zgonie objął kierownictwo redakcji „Kuriera Porannego“ i sprawował je do 1 lutego, gdy na czele dziennika stanął nowy redaktor naczelny p. F. Goetel. Redaktor Czarnocki wystąpił, jak wiadomo, na łamach „Kuriera Porannego“ z głośnym projektem utworzenia w Polsce szerokiego porozumienia demokratycznego. **Ustąpienie jego łączy się więc z nowym kursem politycznym w „Kurierze Porannym“.** Podobnie zgłosiła dymisję ze stanowiska dyrektorki wydawnictwa **p. J. Hołówkowa.**

Ks. biskup Lisowski u p. Prezydenta

Warszawa, 12. 3. (PAT). P. Prezydent R. P. przyjął w dniu dzisiejszym **ks. biskupa dr Fr. Lisowskiego,** ordynariusza diecezji tarnowskiej, który dziękował p. Prezydentowi R. P. za odznaczenie go orderem „Odrodzenia Polski“.

—o§o—

Olbrzymia zwyżka cen metali w Londynie
jako następstwo wielkich zbrojeń

Londyn, 12 marca (PAT). Ceny metali na londyńskiej giełdzie metalowej doznały w dn. 10 bm. niesłychanej zwyżki. Cyna notowana była w dniu 10 bm. 301 funt. za tonę, co stanowi najwyższą cenę, uzyskaną za ten metal od 10 lat. W dn. 11 bm. cena cyny nieco spadła i przy zamknięciu notowana była 295 funt. za tonę.

Bardzo poważne transakcje zawierane były również i na miedź, która doszła do poziomu cen z 1929 r.; w dniu 10 bm. za tonę miedzi płacono 76 funt., a następnego dnia o 15 szylingów więcej.

Ta szalona zwyżka cen metali przypisywana jest głównie wzrastającemu zapotrzebowaniu przemysłów zbrojeniowych. Brytyjska federacja żelaza i stali podjęła pertraktacje z sowieckim przedstawicielstwem handlowym w Londynie „Arcos" o bezzwłoczną dostawę pół miliona ton rudy żelaznej z ZSRR. za mniej więcej 2 miliony funtów. O ile transakcja ta do skutku dojdzie, będzie to największa dostawa rudy żelaznej zza granicy do W. Brytanii.

Nowe znaczki pocztowe

Warszawa, 12. 3. (Tel.). W dniu 1 kwietnia zarządzeniem ministra poczt i telegrafów zostaną wprowadzone do obiegu nowe znaczki pocztowe wartości 5, 10, 15, 20 groszy. Znaczek 5 groszowy przedstawia na fioletowym tle widok klasztoru na Jasnej Górze w Częstochowie, 10 groszowy w kolorze zielonym z widokiem dworca morskiego w Gdyni, 15 groszowy jest czerwono-bronzowy, przedstawiający widok gmachu Uniwersytetu J. K. we Lwowie i wreszcie znaczek 20 groszowy w kolorze żółto-bronzowym z widokiem gmachu urzędu wojewódzkiego w Katowicach.

Oprócz tego zostaną wprowadzone także kartki pocztowe wartości 10, 15 groszy i 15 groszy z opłaconą odpowiedzią, 10 groszowe kartki mają druk w kolorze zielonym, 15 groszowe mają druk w kolorze czerwono-brązowym i kartki z opłaconą odpowiedzią tak samo.

Poza tym zostaną wprowadzone koperty z nadrukowanym znaczkiem pocztowym wartości **25 groszy**, wraz z wkładką papieru białego, papier biały wymiar arkusza 300×100 mm. wykonana z papieru białego, papier biały wymiar arkusza 300×190 mm. nadrukowany znaczek wartości 25 groszy z widokiem Belwederu.

Zatory na Wiśle hamują odpływ wody

Toruń 12 marca (PAT). Na skutek akcji lodołamaczy na Wiśle dolny zator, znajdujący się koło wsi Bieńków do godziny 13.30 został usunięty na lewym brzegu do km. 789, na prawym brzegu do km. 791. Pozostaje jeszcze do usunięcia zator o **długości półtora km. Za tym zatorem** znajduje się 10 km. wolna przestrzeń od lodów, po czym, następuje drugi zator fordoński od km. 768.5 do 779. — Lodołamacze pracują w dalszym ciągu. Stan wody na Wiśle pod Toruniem o godzinie 13 **nie wykazuje zmian**. W Solcu ubywa, w Fordonie od północy ubyło 15 cm. w Rafie 15 cm. natomiast w Kokocku i Chełmnie stan **wody wzrasta wskutek przedostawania się większych ilości wody przez zatory.** W Toruniu spodziewana jest druga fala w dniach 17—19 bm., która prawdopodobnie nie przekroczy poziomu 4.60 m. do 5.00 m. Przypuszczalnie do tego czasu zator pod Fordonem będzie usunięty.

Groźba strajku w przemyśle węglowym

Katowice, 12 marca. Wczoraj odbył się w Katowicach kongres radców zakładowych przemysłu górniczego. Kongres obradował nad sprawą zatargu między związkami zawodowymi a pracodawcami o tabelę płac **wozaków i dzionkarzy w kopalniach śląskich.**

Po referatach i dyskusji kongres uchwalił rezolucję następującej treści: **„Kongres upoważnia Komisję Międzyzwiązkową do proklamowania strajku w górnictwie, gdyby do 15 marca sprawa regulacji płac wozaków i dzionkarzy nie została przychylnie załatwiona. — W tym wypadku walka strajkowa winna się toczyć również o realizację zasadniczego żądania skrócenia czasu pracy i objąć wszystkie zagłębia węglowe. Walka rozpoczęta — będzie musiała wysunąć na czoło żądań sprawę skrócenia czasu pracy do 6 godzin.**

Ponadto uchwalono rezolucję, domagającą się, aby zagłębia: śląskie, dąbrowskie i krakowskie tworzyły jedno województwo z siedzibą w Katowicach.

Havas donosi o klęskach wojsk czerwonych

Paryż, 12 marca. (PAT). Havas donosi z Siguenza (po stronie powstańców): **ofensywa powstańców w Guadalajara przybrała wczora szerokie rozmiary.** Ugrupowanie powstańców, których główne siły znajdują się na wprost m. Torija, stanowiącej najsilniejszą pozycję rządową na osi natarcia obejmuje przestrzeń od podnóża Sierra poprzez dolinę Rio Henares na południe od Cogolludo, aż do Rio Tajuna, w pobliżu szosy aragońskiej, co wynosi **łącznie około 50 km. frontu.** Wojska zostały w wielkich ilościach przerzucone z Madrytu i Chinchon, aby zagrodzić drogę nacierającym od północy powstańcom. Na odcinku północnym wojska rządowe usiłowały na południe od Torija rozdzielić oddziały powstańcez maszerujące szosą aragońską i doliną Rio Tajuna, lecz manewr ten został szybko zlikwidowany. Wojska rządowe z bardzo ciężkimi stratami wycofały się do ufortyfikowanego obszaru Guadalajara. Na odcinku Jarama **trwa kanonada.** Warunki atmosferyczne uniemożliwiają wszelką inną akcję.

Kupcy żydowscy z Polski uwięzieni w Hiszpanii

Warszawa, 12. 3. (Telef.). Władze zajęły się ostatnio **sprawą zniknięcia pięciu kupców**, przeważnie żydów, którzy zwyczajem dorocznym udali się w grudniu 1936 r. do Hiszpani w związku z importem do Polski południowych owoców. Okazuje się, że kupcy **po przybyciu do Walencji zawarli** większe umowy i **mieli wrócić do Polski.** Od dłuższego czasu rodziny tych kupców nie otrzymały od nich żadnych wiadomości. Zaczęły kursować pogłoski, że zostali oni aresztowani, a nawet rozstrzelani. Pogłoski te okazały się przesadne. Jeden z tych kupców Arkus, po zawarciu transakcji w Walencji, wyjechał do Paryża, gdzie pozostał przez pewien czas. W międzyczasie otrzymał on list z Hiszpanii, donoszący, iż istnieje możliwość nabycia większych transportów pomarańcz po bardzo niskiej cenie. Arkus wrócił do Walencji i podejrzany o zbyt częste przekraczanie granicy **został zatrzymany przez policję hiszpańską i osadzony w więzieniu.** Innych kupców również aresztowano, jednak dwaj z nich **Gorensztein i Fuks zdołali zbiec do Paryża.** Jedna z tutejszych agencji donosi, że polskie firmy owocowe uznały potrzebę zaangażowania do obrony kupców aresztowanych w Hiszpanii słynnego paryskiego adwokata **Thorresa.** Thorres wyjechał w tej sprawie do Walencji i otrzymał podobno za swój wyjazd do Hiszpanii **olbrzymie honorarium w wysokości 75.000 franków.** Również polska placówka konsularna w Walencji poczyniła starania, **by aresztowani kupcy zostali zwolnieni.**

Kto stanie na czele sektora wiejskiego?

Warszawa, 12. III (T.) Już pojutrze ma się odbyć zjazd wiejskich działaczy obozu pułk. Koca, **na którym pułk. Koc ma znów wygłosić przemówienie.** Nie wiadomo dotąd, kto stanie na czele „sektora" wiejskiego. Uchodząca dotąd za pewną kandydatura **p. J. Dębskiego** nie utrzymała się skutkiem nieuwzględnienia przez organizatorów obozu warunków postawionych przez kandydata, a dotyczących zmiany ordynacji wyborczej oraz emigrantów politycznych. Wymieniają jako nowych kandydatów **gen. Żeligowskiego i gen. Galicę.** Ale nie wiadomo, czy i która z tych kandydatur utrzyma się. Najprawdopodobniej kierownictwo sektora wiejskiego w obozie pułk. Koca powierzone będzie wicemarszałkowi Sejmu **Kielakowi**, stojącemu na czele Parlamentarnej Grupy Wiejskiej.

Warunki nowej pożyczki wewnętrznej we Francji

Paryż, 12. 3. (PAT). Warunki pożyczki obrony narodowej są następujące: Zarówno procenty, jak i obligacje w terminie ich płatności będą mogły być wypłacane wedle życzenia ich posiadaczy, czy to we fr. francuskich we Francji, czy też we frankach szwajcarskich w Banku Wypłat Międzynarodowych. Spłata obligacyj nastąpi w drodze losowań. lub wykupu na giełdzie **w ciągu 60 lat.** Oprocentowanie pożyczki wynosi **4½%**. Kurs emisyjny **98 za 100.** Suma pierwszej transzy ustalona została **na 5 miliardów franków.** Jak wiadomo, pożyczka będzie mogła być emitowana w kilku transzach do łącznej kwoty wydatków na zbrojenia, przewidzianych na r. 1937.

Subskrypcja rozpoczęła się dziś i zostanie zamknięta najpóźniej dn. 25 bm.

— 0-0-0 —

Ribbentrop u min. Edena

Londyn, 12 marca. (PAT) Reuter komunikuje: ambasador von Ribbentrop będzie jutro przed południem przyjęty przez min. Edena w Foreign Office. Sądzą, że ambasador **nie wręczy jeszcze odpowiedzi niemieckiej na notę brytyjską w sprawie paktu zachodniego,** ponieważ odpowiedź ta nie została jeszcze otrzymana przez ambasadę Rzeszy w **Londynie i najprawdopodobniej zostanie wręczona ambasadorowi W. Brytanii w Berlinie.**

Polityczne rozmowy dr. Maczka w Austrii

Wiedeń 12 marca (PAT). „Neues Wiener Tagblatt" donosi z Grazu, że przybyły tam z Zagrzebia przywódca chorwackiej partii chłopskiej, **dr. W. Maczek**, odbył konferencję z przebywającym w Austrii b. sekretarzem chorwackiej partii chłopskiej dr. Krniewiczem. Po konferencji tej dr. Maczek **powrócił z Zagrzebia,** zaś dr. Krniewicz do Wiednia. Podróż dr. Maczka **miała charakter polityczny** i nie była przedsięwzięta, jak to zawiadano w celach zdrowotnych.

Woda zalała ulice Wenecji

Wenecja 12 marca (PAT). Dziś z rana na skutek silnego sirocco wody Laguny **wtargnęły na ulice Wenecji,** paraliżując komunikację. Strażacy z szeregu punktów miasta budowali drewniane mostki. Woda na pl. Św. Marka osiągnęła poziom 40 cm.

Akces posłów krakowskich do O. Z. N.

Warszawa, 12 marca. Do O. Z. N. zgłosiła m. in. akces grupa posłów i senatorów woj. krakowskiego oraz ziemi pomorskiej.

Komuniści działają pod opieką Z. N. P.

Warszawa. 12. 3. (Telef.). Z Wilna donoszą, że Grzaśnik, prezes Koła Młodzieży Wiejskiej oraz jego koledzy ze wsi Parafianowice a także prezes i wszyscy członkowie Koła Młodz. Wiejskiej we wsi Niżewo zostali aresztowani **za działalność komunistyczną.** Koła te były pod opieką miejscowych nauczycieli ze Zw. Naucz. Polskiego.

Nie doszło do porozumienia między adwokatami Polakami a żydami

Kraków 12 marca. W dniu dzisiejszym odbyło się w Radzie Adwokackiej zebranie delegatów powołanych celem zlikwidowania znanego konfliktu w palestrze krakowskiej, powstałego w okresie wyborów do Krakowskiej Rady Adwokackiej. W posiedzeniu, które trwało od godziny 18 do 20.30 brało udział 14 delegatów, to znaczy 7 adwokatów-Polaków i 7 adwokatów-żydów. Zebranie nie doprowadziło do zlikwidowania konfliktu.

W niedzielę rozstrzygnie się los krakowskiego Bratniaka!

Kraków, 12. 3. Dn. 14 bm., tj. w nadchodzącą niedzielę, w „Bratniej Pomocy" S. U. J. w Krakowie odbędą się wybory władz. Będzie to walka, od której wyników zawisną losy tutejszego Bratniaka opanowanego dotychczas głównie przez ZPMD. Do walki tej stają dwie listy: nr 1. (ZPMD. i inne ugrupowania „sanacyjne"). oraz lista nr 2. — młodzieży katolicko-narodowej („Lista Polskiej Młodzieży Akademickiej").

Obowiązkiem wszystkich akademików, którzy pragną ujęcia władzy w krakowskim Bratniaku przez młodzież katolicko-narodową, jest gremialne oddanie swych głosów na listę nr 2.

Straszna śmierć dzieci w płomieniach

Poznań 12 marca. (PAT). Straszny wypadek wydarzył się w wiosce Wygoda pod Inowrocławiem. Wychodząc z żoną do lasu po drzewo rolnik Czesław Czekalski zamknął w chacie troje dzieci, 5 letniego synka i córeczki w wieku 3 lat i jednego roku. Bawiąc się najprawdopodobniej w pobliżu pieca, w którym płonął ogień dzieci wznieciły pożar, który strawił doszczętnie cały dom. **Maleństwa znalazły straszną śmierć w płomieniach.**

105-letni pradziadek

Brześć n. Bugiem 12 marca. Na weselu u wójta Grzegorza Karaułła we wsi Karaułłowicze, powszechną uwagę wzbudził **105-letni** pradziadek **nowożeńca, odznaczający się** świetnym wyglądem, animuszem i wytrzymałością. Przez całą dobę jadł i pił z biesiadnikami, bawiąc ich opowieściami z czasów wojny rosyjsko-tureckiej, w której brał udział. — Gdy do chaty zeszło się zbyt wiele nieproszonych gości i stało się ciasno, schwycił kij w garść i własnoręcznie „wyprosił" ich z chaty.

ARESZTOWANIA LUDOWCÓW W KIELECKIM.

Kielce, 12. 3. (Telef.). W powiecie pińczowskim **dokonano licznych aresztowań wśród ludowców.** W więzieniu pińczowskim osadzeni zostali m. in. prezes powiatowego zarządu Stron. Ludowego Bochnia, sekretarz **Suwała** i członek zarządu **Fulara.**

—:o:—

ROOSEVELT NA URLOPIE.

Waszyngton 12 marca (PAT). Prezydent Roosevelt odjechał na wypoczynek do Warmsprings w stanie Georgia. Pośród 11 towarzyszących mu osób, znajduje się ambasador St. Zjednoczonych w Paryżu, Bullitt.

Wiedeń, 12 marca (PAT). Według urzędowego komunikatu, Austria posiada obecnie **309.178 bezrobotnych**, z czego na **Wiedeń przypada 119.692.** Liczba bezrobotnych zmniejszyła się w stosunku do ubiegł. roku **o 6.000 osób.**

— * —

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 12. 3. (Tel.). Giełda dewizowa: Holandia 288.30, Berlin sprzedaż 212.78 kupno 211.94, Bruksela 88.80. Gdańsk 100. Londyn 25.77, Nowy Jork 5.27¾, Paryż 24.18, Praga 18.36, Zurych 120.30, Wiedeń 99.00 Mediolan 27.85, Marka niemiecka srebrna sprzedaż 133.00, kupno 129.00, 4% pożyczka konsolidacyjna 51.00, stabilizacyjna 361.00, inwestycyjna pierwszej emisji 65.25, 5% konwersyjna 45.75.

Akcje: Bank Polski 100.50, Warsz. Tow. Fabr. Cukru 30.00, Węgiel 21.00, Lilpop 13.75, Modrzejów 7.75, Ostrowiec 29.75, Starachowice 34.50, Haberbusch 37.50.

Co zrobić z „klasami społecznymi“?

Deklaracja p. płk. Koca dała asumpt kilku naszym publicystom do filozoficznych i socjologicznych rozważań. Zapoczątkował je na łamach „Gazety Polskiej“ p. B. Miedziński cyklem artykułów o elementach ideologii p. Koca, a podjął ją p. Niedziałkowski w „Robotniku“ i z kolei on znów raczy nas socjalistycznym wykładem teorii klas społecznych.

Rzecz idzie o to, że p Miedziński stoi na gruncie „współpracy klas“ społecznych, a p. Niedziałkowski proklamuje „walkę klas“.

Zasada p. p. Koca-Miedzińskiego jest słuszna, ale wymaga pewnego uzupełnienia. I to praktycznego..

CO TO JEST KLASA?

Zacznijmy od socjologii, skoro filozoficzne dyskusje tak przypadają do gustu naszym publicystom.

Co to jest — klasa społeczna?

Nie ma w nauce odpowiedzi na to pytanie. Inaczej odpowiada na nie socjologia marksowska, inaczej liberalna, a jeszcze inaczej tacy ekonomiści i socjologowie, jak Gide (oczywiście nie powieściopisarz), lub Schmoller. W r. 1903. odbyła się nawet w Paryżu publiczna dyskusja socjologów na ten temat zorganizowana przez „Societe de la Sociologie“. Bez rezultatu... Ile było głów, tyle było zdań.

Marks dzieli społeczeństwo na dwie „klasy“: tych, którzy mają środki produkcji (ziemię, warsztat, kapitał), i tych, którzy nie mają, — burżuazja i proletariat... Elementem więc tworzącym „klasę“ jest według Marksa posiadanie (wzgędnie nieposiadanie) dóbr wytwórczych... Dla Gide'a tym elementem jest forma zdobywania środków na utrzymanie i na tej podstawie rozróżnia 6 klas społecznych. To dla ilustracji zdania, że nie ma odpowiedzi na pytanie, co to jest „klasa“?

W każdym razie jedno możemy powiedzieć: jeśli w tworzeniu się „klasy“ wielką rolę odgrywają momenty psychologiczn i moralne, to nie mniej wielką grają momenty gospodarcze, — mianowicie wskazany przez Marksa stosunek do własności produkcyjnej.

PIUS XI O KLASIE SPOŁECZNEJ.

Pius XI tak pisze w „Quadrag. anno“ o powstawaniu klas społecznych:

„Popyt i podaż pracy ludzkiej na t. zw. rynku pracy dzieli ludzi na dwie klasy, na dwa fronty bojowe, spory zaś między nimi zmieniają rynek pracy na plac boju, na którym te armie ostrą toczą z sobą walkę“.

Tak więc o powstaniu klasy w życiu gospodarczym — według Piusa XI — decyduje „rynek pracy“, więc, w gruncie rzeczy, posiadanie (wzgl. nie posiadanie) własnego warsztatu pracy. Ale nie wyłącznie ten tylko czynnik decyduje. Działają także inne momenty z dziedziny kultury i psychologii społecznej. Gdyby decydowała — jak chce Marks — tylko sprawa posiadania (wzgl. nie posiadania) środków wytwórczych, to np. urzędnicy (począwszy od buchaltera w fabryce, a skończywszy na profesorze uniwersytetu) stanowiliby wraz z robotnikami fizycznymi jedną „klasę społeczną“. Jest to nonsens, którego się wystrzegają nawet rozsądniejsi socjaliści, a na który wskazuje także Pius XI.

Jedno jest przecież uderzającym faktem: w dziedzinie produkcji gospodarczej istnieje podział na dwie klasy, — podział, który jest wprawdzie uzasadniony względami gospodarczymi, który jednak staje się zgubnym, gdy ten podział na klasy zmienia się w ich walkę między sobą. Hamuje bowiem proces gospodarczy, gospodarstwo narodowe naraża na straty, a społeczeństwo rozdziera na dwa „fronty bojowe“.

Nie ma — powiada Pius XI — rozsądnego człowieka, któryby nie rozumiał, że walkę klas trzeba zastąpić ich współpracą... Jest w tym zdaniu odrzucenie dwóch stanowisk: dążenia do „bezklasowego“ społeczeństwa (ponieważ takie społeczeństwo mogłoby powstać tylko przez zniesienie własności prywatnej, a więc wbrew naturze ludzkiej), i zasady walki klas, jako „etycznej“ zasady życia społecznego (jak mówią socjaliści) lub zasady „porządkującej“ je (jak mówią liberali)... Więc współpraca klas w ramach ustroju opartego o instytucję własności prywatnej.

CO P. MIEDZIŃSKI?

P. Miedziński nie precyzuje form tej współpracy. Nie ma ich zresztą w deklaracji p. płk. Koca. A przecież to jest właśnie najważniejszy problem w całej tej sprawie.

Zasadniczo można sobie tę współpracę wyobrazić w dwojaki sposób: albo państwo przez swoich urzędników zmusza obie klasy do porozumienia się z sobą. — albo też dla tego celu ustanawia osobne instytucje prawne, wyłaniane z przedstawicieli obydwu klas, a nadzorowane przez organy państwowe. Pierwsza forma jest właściwością państwa „totalnego“, lub dyktatorskiego, i oczywiście nie może uchodzić za objaw prawdziwego „ustroju społecznego“. Pozostaje druga, będąca wyrazem t. zw. korporacjonizmu.

P. Miedziński filozofuje w „Gazecie Polskiej“ na tematy społeczno-gospodarcze. Byłoby dobrze, gdyby zechciał zatrzymać się jeszcze chwilę na tych tematach, i dać nam konkretną odpowiedź na pytanie: jak O. Z. N. wyobraża sobie praktycznie współpracę klas, którą głosi? Czy myśli nadać jej formy prawne, i jakie? A więc: formy etatystyczne, czy społeczne? J. P.

Przegląd prasy...

Prof. Jorga o Marsz. Piłsudskim

Młodokonserwatywna „Polityka“ (dawniej „Bunt Młodych“) przynosi interesujący wywiad z rumuńskim mężem stanu, prof. Jorgą. M. in. mówił prof. Jorga, przeciwnik ministra Titulescu i sojuszu z Rosją Sowiecką, o tym, jak to Polska przed paroma laty nalegała na Rumunię, by zawarła z Rosją porozumienie.

„To Polska — mówił prof. Jorga — namawiała nas w roku 1931 i 32 do podpisania traktatu z Rosją Sowiecką. Specjalnie zdecydowany był pod tym względem pułkownik Beck. On tu przyjeżdżał i nalegał, abyśmy podpisali pakt z Rosją. Zaleski był już ustępliwszy. W tym właśnie czasie miałem też kilka spotkań z Marszałkiem Piłsudskim. Podczas pobytu Marszałka w Rumunii sprawa paktu z Rosją była właśnie na tapecie. Ja nie wiedziałem właściwie, co mamy podpisać, tak ta rzecz była nieokreślona. Na konferencji z królem i z moim ministrem spraw zagranicznych Dymitrem Ghiką byliśmy nastawieni również raczej nieprzychylnie do tego paktu. Chcąc więc uniknąć rozmowy z Marszałkiem na ten temat, bawiłem go przez półtorej godziny anegdotami historycznymi. W końcu było zapóźno i nie mówiliśmy nic o pakcie, który jednak Polska podpisała wkrótce potem.

— Czy zamieniał pan — pytał przedstawiciel „Polityki“ — z Marszałkiem Piłsudskim poglądy na przyszłość stosunków Polski i Rumunii z Rosją Sowiecką?

— Każdy kto zna Marszałka, wie, że nie lubił on mówić o rzeczach politycznych. Raz zapytałem się go: „A co z Dmowskim“. Marszałek nasrożył się z lekka i prędko powiedział: „Już go nie ma, nie istnieje“. „A Witos?“, pytam dalej. „Także nie ma go w polityce“, odpowiada Marszałek“.

Wartość sądów przysięgłych

W „Kurierze Warszawskim“, b. prof. prawa karnego na uniw. w Wilnie, dr Stefan Glaser, omawia projekt rządowy zniesienia sądów przysięgłych w Małopolsce.

„Kwestia wartości udziału czynnika ludowego w sądownictwie karnym — pisze — jest sporna. Przeciwnicy przytaczają główn nie ten argument, że do każdego rzemiosła potrzebne jest zawodowe wykształcenie (wiedza fachowa): nie podobna być dobrym sędzią, czyli stosować należycie prawo, gdy się tego prawa nie zna, gdy się nie posiada prawniczego wykształcenia. Potężnego sprzymierzeńca znajdują w doświadczeniu, które niestety ujawniło wiele stron ujemnych takiego sądownictwa.

Mimo to jednak poważne powody przemawiają za dopuszczeniem elementu obywatelskiego do wymiaru sprawiedliwości karnej. Przede wszystkim wyroki wydawane przy udziale czynnika ludowego cieszą się zaufaniem społeczeństwa, sądy takie bowiem przedstawiają największą rękojmię niezależności. Następnie płynie z tego udziału ta pozytywna korzyść, że zapobiega on trwałe rozbieżności pomiędzy prawem skodyfikowanym, skłonnym do petryfikacji, a poczuciem prawa, żyjącym w świadomości prawnej narodu; z drugiej zaś strony utrzymuje i zacieśnia łączność pomiędzy powagą prawa, a całokształtem kultury danego okresu. Ponadto udział szerszych warstw ludności we władzy sędziowskiej działa pouczająco na liczne jednostki, a tym samym na społeczeństwo, uchylając uprzedzenia, zaznajamiając z prawem (wychowanie prawnicze) i podnosząc poczucie własnej godności i odpowiedzialności; jednocześnie przez ciągły i intensywny kontakt, chroni stan zawodowych sędziów od kastowości. Wreszcie udział ten wpływa częstokroć na sumienność i gruntowność przy prowadzeniu postępowania; bowiem dla przedstawienia sprawy karnej w sposób zrozumiały i przekonania jednostki z prawem nieobeznanej, to zn. sędziego ludowego, o winie lub niewinności oskarżonego, konieczną jest szczególna staranność w gromadzeniu i użytkowaniu materiału procesowego: materiał ten musi być wyczerpująco i wszechstronnie omówiony i wyjaśniony.

Stąd też znakomita większość państw cywilizowanych nie wyrzekła się udziału elementu ludowego w sądownictwie karnym po dzień dzisiejszy i jest rzeczą charakterystyczną, że nie uczyniły tego nawet państwa o ustroju „totalistycznym“ (Włochy, Trzecia Rzesza)“.

Prof. Swiętosławski uchyla się od dyskusji

„Czas“ zwraca uwagę na zachowanie się p. min. Świętosławskiego podczas dyskusji Senatu nad sprawą wychowania religijnego.

„Prof. Świętosławski — pisze „Czas“ — mówił parokrotnie o wychowaniu, ale za każdym razem pomijał kwestię wychowania religijnego. Onegdaj zaś w obliczu konkretnych zarzutów, któreśmy powyżej przytoczyli, ograniczył się do stwierdzenia, że „senatorowie wszechstronnie wyjaśnili omawiane sprawy, udzielając sobie wzajemnie odpowiedzi i wyjaśnień“. Nie chcielibyśmy tego zwrotu uznać za pewien sposób uchylenia się od wypowiedzenia swej opinii w sprawach drażliwych. A jednak odpowiedź prof. Świętosławskiego, upoważnia do postawienia takiego zarzutu. Społeczeństwu nie wystarczają polemiki senatorów, ono chce wiedzieć, jakie jest zdanie w sprawie religijnego wychowania młodzieży p. ministra oświaty i co zamierza uczynić, by istniejące na tym tle nadużycia przezwyciężyć. Prof. Świętosławski cieszył się dotychczas poparciem całej rozsądnej opinii. Między innymi, my również niejednokrotnie pisaliśmy z uznaniem o jego poczynaniach. Ale to zaufanie będzie niewątpliwie zachwiane, gdy w sprawach, które społeczeństwo bardzo żywo obchodzą, p. minister będzie nadal uchylać się od wypowiedzenia swego zdania“.

Nieudany „pucz“ na Węgrzech i Niemcy

Przed paru dniami poszły z Budapesztu w świat wieści o przygotowywanym hitlerowskim zamachu stanu na Węgrzech. Doniesienia brzmiały alarmująco i głosiły, że czynniki, które dawnej były bardzo bliskie zmarłemu premierowi Goembesowi, szczególnie czynniki, grupujące się w germanofilskiej organizacji, której przewodzi p. M. Bela Marton, przygotowywały marsz na Budapeszt dla objęcia władzy. W telegramach donoszono, że zamachowcom udzielała poparcia pieniężnego Rzesza niemiecka i że bezpośrednio stykał się z nimi poseł niemiecki w Budapeszcie v. Mackensen, syn znanego marszałka oraz przedstawiciel Niemieckiego Biura Korespondencyjnego v. Hahn, który nawet miał być głównym aranżerem spisku. Obaj ci panowie zaraz po ukazaniu się owych wieści o przygotowywanym zamachu uważali za stosowne wyjechać z Budapesztu.

Prasa węgierska mało pisała o przygotowywanym zamachu i widocznie na zlecenie czynników rządowych usiłowała go zbagatelizować, szczególnie z tego względu, by nie wywoływać za granica wrażenia, iż Węgry stoją na wulkanie.

Mimo to jednak i w węgierskiej prasie pojawiły się wiadomości, które wyraźnie wskazywały, iż rzeczywiście był przygotowywany jakiś pucz. Półurzędowy „Pester Llody“ łączył projekt zamachu z próbą interwencji obcej, mając na myśli pomoc pieniężną udzielaną spiskowcom przez Niemcy. Z artykułów prasy wynikało, że wiadomości, jakoby spiskowcy posiadali wielkie wpływy w armii, nie odpowiadały prawdzie i że rząd był pewny jej lojalności. Inaczej natomiast przedstawiała się rzecz z policją To też „Uj Nemezdedek“ doniosła, że prezydent policji budapeszteńskiej Tibor Ferenczy ma ustąpić ze swego stanowiska.

Tym czasem jednak Pertinax z „Echo de Paris“ czerpiący informacje z budapeszteńskich kół sprzyjających Francji twierdzi w swym dzienniku, że niewiele brakowało, by zamach się udał, gdyż ze spiskowcami sympatyzowały wysoko postawione osobistości, a rzekomo nawet regent Horthy. Zamach uniemożliwiły żywioły konserwatywno-ziemiańskie, które pragnęły uniknąć radykalnych eksperymentów o charakterze hitlerowskim.

By osłabić ogromne wrażenie, jakie wywołały w całej Europie wiadomości o niedoszłym do skutku zamachu stanu na Węgrzech, rząd ogłosił w niedziele wieczorem komunikat, w którym oświadczył, że „**na Węgrzech nie zaszło nic, co mogłoby zagrażać bądź porządkowi publicznemu, bądź ustrojowi i pokojowi wewnętrznemu. Na Węgrzech nie działa żadna uzbrojona organizacja i nie było żadnej próby, które można by uważać za zamach na wewnętrzne bezpieczeństwo państwa**“.

Komunikat ten zawierał sprzeczności, gdyż po tym zaprzeczeniu zaraz powiedziano, iż „**królewskie urzędy prokuratorskie otrzymały z Min. Sprawiedliwości instrukcje najbardziej energicznego ścigania wszelkich zbrodni, mogących zagrozić pokojowi w kraju i pracy narodowej**“. W ten sposób zakończenie komunikatu przeczyło temu, co stwierdzano na wstępie, bo przecież nie wydawanoby specjalnych zaleceń urzedom prokuratorskim, gdyby nie zaszły wypadki, które właśnie dały powód do owych zaleceń.

Posłowie opozycyjni na niedzielnych zebraniach szeroko omawiali pogłoski o przygotowywanym zamachu i wypowiedzieli się zdecydowanie przeciwko zbyt słabej reakcji rządu wobec przybierającej coraz większe rozmiary agitacji narodowo-socjalistycznej oraz domagali się gruntownego zbadania źródeł zagranicznych, dostarczających pieniędzy na tę agitację.

Oświadczenie rządu nie sprowadziło odprężenia i uspokojenia ani w kołach politycznych, ani wśród ludności, gdyż nie podano bliższych danych o aferze, skazano natomiast społeczeństwo na snucie rozmaitych domysłów. Wiadomo było w każdym razie, że do ubezwładnienia spisku przyczynili się dwaj politycy nie należący do większości rządowej, mianowicie hrabia Bethlen oraz przywódca małorolnych Eckhardt, który dostarczył najwięcej danych o spisku i miał oświadczyć, że na pucz hitlerowski odpowie marszem chłopów na Budapeszt w obronie konstytucji i parlamentaryzmu.

By rozproszyć atmosferę niepewności i nieufności premier Daranyi zabrał w sprawie spisków głos w środę w parlamencie. Sala była szczelnie wypełniona, w lożach dyplomatycznych zasiedli przedstawiciele obcych państw. Premiera słuchano wśród ogromnego napięcia uwagi. Daranyi oświadczył, że w tej chwili żadne niebezpieczeństwo ze strony ruchów, które by wykraczały po za ramy prawa, państwu nie grozi i że wszystkie wiadomości w sprawie zamachu są „robotą nieodpowiedzialnych czynników“. Wyraził ubolewanie, że pogłoski o zamachu znalazły wiarę, a ubolewanie jego — oświadczył — jest tym większe, że pogłoski wciągnęły w swój wir przedstawiciela obcego państwa, którego zachowanie się było najzupełniej poprawne. Premier domagał się, by społeczeństwo nie dało posłuchu nieuzasadnionym alarmom.

Przed ogłoszeniem deklaracji, Daranyi przyjął przedstawicieli radykalnych grup

prawicowych posła Martona, któremu — jak zaznaczyliśmy — przypisywano główne autorstwo spisku, dalej Feszteticа, oraz deprezentanta opozycji mieszczańskiej prałata Ernsta i przywódcę małorolnych Eckhardta. Konferencje miały na celu zapewnienie przyjęcia deklaracji rządowej przez przytłaczającą większość celem wywołania odpowiedniego wrażenia w kraju jak i zagranicą. Ze strony niemieckiej wyjazd z Budapesztu posła Mackensena oraz barona Hahna wytłomaczono urlopami.

Według przypuszczeń niedoszły do skutku zamach na Węgrzech spowoduje przede wszystkim zacieśnienie współpracy Węgier i Austrii dla wspólnej obrony przed mieszaniem się Niemiec w ich sprawy wewnętrzne. P-z.

Projekt ustawy drogowej — chybiony

Rrząd nosił się z zamiarem, jak donosiliśmy, zgłoszenia do Sejmu projektu nowej ustawy drogowej. Wystąpiliśmy z krytyką tego projektu, uważając, iż szereg tych postanowień może zupełnie pogrzebać sprawę drogową w Polsce. M. in. zamieściliśmy artykuł pochodzący z kół fachowych którego dziś dajemy dalszy ciąg. — Uw. Red.

Omówiliśmy ostatnio („Głos Narodu“ z 24. II.) sprawę utrzymania dróg przez powiatowy samorząd. Wykazaliśmy — zdaje się dostatecznie — że samorząd ten z braku środków nie będzie mógł podołać obowiązkom, jakie nań przerzucić chce nowy projekt ustawy drogowej. Moment ten należało uznać za najsłabszą stronę projektu ustawy, streszczającą się w przerzuceniu — przez nieposiadające środków państwo — obowiązku utrzymywania dróg na nieistniejący samorząd wojewódzki i z kolei na nieposiadający tych środków również samorząd powiatowy, a nawet gminny i gromadzki.

Skoro punkt ciężkości leżał w zagadnieniu środków, należało się spodziewać, że w tej dziedzinie będzie się szukało rozwiązań, zaczynając przede wszystkim od zapewnienia drogom pozycji w budżecie. Już ten fakt miałby doniosłe znaczenie, kierowałby bowiem sprawę na właściwy tor.

Tego nie zrobiono, przeciwnie pójście po linii najmniejszego oporu — bo inaczej tego nazwać nie można — podyktowało degradację całego szeregu dróg z typu państwowych czy wojewódzkich, na powiatowe, gminne czy gromadzkie. Pozwalamy sobie wątpić, czy takie „równanie w dół“ jest uzasadnione w świetle dzisiejszych poglądów na zagadnienia dróg i motoryzacji w innych państwach.

Starając się, jak najobiektywniej ocenić przesłanki, jakimi kierowano się, przyznajemy, że droga drodze nie równa. Zróżniczkowanie dróg ze względu na ich ogólnopaństwowe, czy regionalne znaczenie pod kątem widzenia obronności kraju, czy gospodarczych, ma wszędzie miejsce i u nas nie nasuwa zasadniczych wątpliwości. Inna rzecz, czy to zróżniczkowanie ma się wyrażać w zdeklasowaniu dróg o znaczeniu państwowym przy zupełnym zapoznaniu ich znaczenia gospodarczego przede wszystkim.

Wbrew kryteriom gospodarczym

Generalne „równanie w dół“ odbyło się jednak w projekcie wbrew kryteriom gospodarczym. Odnosi się to przede wszystkim do województwa krakowskiego. Zapoznano tu zupenie niemal względy turystyczne, których gospodarcze znaczenie jeszcze raz zostało pominięte. Gdyby nawet — z czym nie możemy się zgodzić — postulaty turystyczne nie miały mieć w hierachii spraw należnego im miejsca, to i tak niezrozumiałym będzie fakt zdeklasowania dróg takich, jak Żywiec — Biała — Oświęcim lub Jasło — Pilzno, Dębica — Tarnobrzeg. Pierwsza droga leży w obrębie okręgu uprzemysłowionego i łączy bardzo ważne ośrodki przemysłu i handlu, druga biegnie wzdłuż gazociągu do Mościc i w kierunku od źródeł energii (gaz) ku planowanemu wielkiemu ośrodkowi przemysłowemu w trójkącie bezpieczeństwa. Czyż nie wiedziano przy projektowaniu ustawy o planach i zamiarach odnośnie Polski C? A zresztą, gdyby i tak było, to czy Mościce, Rożnów i gaz na Podkarpaciu nic nie mówią?

To też, jeżeli w dobie obecnej mowa o rozwoju motoryzacji i udogodnieniach komunikacyjnych, wydaje się tym mniej szczęśliwą koncepcja okrojenia stanu posiadania dróg wyższych kategorii i możliwości zepchnięcia ich według art. 3 do rzędu powiatowych, a nawet gminych, bez troski o skutki gospodarcze i społeczne takich operacji, natomiast biorąc pod uwagę wymogi gospodarcze

należałoby raczej zastrzec się całkowicie przeciw ograniczeniu sieci istniejących dróg państwowych,

a dążyć do rozszerzenia tej sieci o około 200 km.

Projekt dodatkowego rozszerzenia sieci dróg państwowych sam mówi za siebie:

a) Droga Zator — Wadowice — Sucha stanowi ważne połączenie dla ruchu turystycznego z G. Śląska, tak od strony Oświęcimia, jak i Białej (Cieszyna).

b) Odcinek Biała — Żywiec łączy dwa wybitne centra przemysłowe, a Rząd dał w latach 1935 i 1936 dowód należytej oceny, dotując wkładem 180.000 zł. przebudowę 1 km drogi pod Białą. Nie jest zatem ani słusznym, ani trafnym, aby od 1. IV. 1937 r. przerywać przebudowę i spychać drogę państwową do kategorii traktu wojewódzkiego, nie troszcząc się o jej dalszy los i przyszły stan komunikacji między znacznymi ośrodkami przemysłu i handlu na całe lata.

c) Odcinek Zakopane — Kościeliska — Chochołów — Sucha Hora (granica Państwa) stanowi dojazd do terenów turystycznych zza granicy, powinien być utrzymany na odpowiedniej stopie drogi nowoczesnej, gdyż

nie wolno zmniejszać wpływu naszego polskiego ruchu turystycznego na przygranicznych obszarach Słowaczyzny,

gdzie sympatie polskie są bardzo silne i powinny być za każdą cenę utrzymane. Pogorszenie stanu dróg dojazdowych (zniżenie kategorii) nieuchronnie spowoduje zmniejszenie ruchu i osłabienie wzajemnych kontaktów granicznych. Powtóre odcinek ten zamyka pętlę turystyczną z drogą do Łysej Polany (Morskie Oko) naokoło Tatr i wymaga zatem szczególnej pieczy ze względów prestiżu państwowego wobec szybko postępującej przebudowy dróg nowoczesnych w sąsiedniej połaci Czechosłowacji. Nad tymi motywami nie można lekko przechodzić do porządku dziennego.

d) Przekątnia Wieliczka — Gdów — Trzciana — Łąkta — Limanowa znajduje swe uzasadnienie w skróceniu drogi do i od Krakowa w kierunku na Nowy Sącz i Krynicę.

e) Droga Bochnia — Proszówki — Świniarów jako bardzo ważny trakt (zwany dawniej solnym) zasługuje na uwagę z powodu konieczności stworzenia połączenia przez Wisłę, nie posiadającą między Krakowem a Szczucinem żadnego mostu. Skutkiem tego Wisła stanowi na tej przestrzeni w 20 lat po zniesieniu zaborów, nadal barierę dzielnicową, stojąc na przeszkodzie zbliżeniu i gospodarczemu i plemiennemu ludności, zamieszkującej oba jej brzegi, bez możności łatwej komunikacji.

f) Droga Nowy Targ — Czorsztyn Krościenko — Łącko — Stary Sącz — Nowy Sącz oraz

g) droga Krościenko — Szczawnica — Piwniczna — Żegiestów — Muszyna (z odnogą pienińską) — obie te arterie obsługują cały ruch turystyczny w dolinie Dunajca i Popradu, to też jako połączenie Tatry — Krynica nie mogą być zdane na skąpe dotacje samorządowe, jako kiepskie sztrówki, lecz muszą być utrzymane na poziomie pierwszorzędnych arterii państwowych o znaczeniu reprezentacyjnym.

Powtóre okolice te nie mają linii kolejowych i droga niższej kategorii nie mogłaby na dłuższy okres udźwignąć ruchu turystycznego i towarowego, jaki na niej przy dużym rozmachu w rozbudowie Czorsztyna, Krościenka i Szczawnicy już obecnie się zaznacza. (Kamieniołomy najtrwalszego kamienia w Polsce).

h) Droga Nowy Sącz — Krzyżówka (Krynica) z tychże samych względów — jak wyżej — winna być przemianowaną na państwową, ponadto w okresie zimowym nie ulega zaśnieżeniu, tamującemu komunikację, jak to ma miejsce na końcowym odcinku drogi państwowej nr 6 b Grybów — Krynica. Powtóre Nowy Sącz stanowi naturalny ośrodek handlowy i punkt zaopatrzenia dla Krynicy, to też powinien z nią posiadać najkrótsze połączenia. Nie można również pominąć faktu, że drogami pod f) oraz h) kursują autobusy PKP ciężkiego typu na prawach wyłączności, niszcząc silnie nawierzchnię drogową.

i) Droga państwowa nr 11 t. j. Tarnobrzeg — Mielec — Dębica i Pilzno — Jasło nie mogą ulec deklasyfikacji, gdyż wzdłuż nich projektowany jest w planie inwestycyjnym wielki gazociąg (częściowo już zbudowany), mający zasilać w energię okolice tamtejsze, przeznaczone do przemysłowienia. Tam zatem, gdzie zamierza się z jednej strony ożywić przedsiębiorczość prywatną i zachęcić kapitały do lokaty w powstać mające zakłady fabryczne, tam nie można z drugiej strony pogarszać i tak niewystarczającej komunikacji, przez obniżenie kategorii dróg i przywiązanej do niej wysokości dotacji konserwacyjnej.

Projekt ustawy wymaga rewizji

Z powyższych rozważań okazuje się, że projekt nowej ustawy drogowej wymaga jeszcze wielu uzupełnień i ponownego przepracownia pod kątem zapewnienia wystarczających środków finansowych oraz rozszerzenia, a nie ograniczenia możliwości komunikacyjnych na drogach państwowych i to w dzielnicy, dla której niemal całego obszaru równocześnie projektuje się wyzyskanie źródeł energii wodnej (Rożnów — Porąbka) oraz energii gazów ziemnych z zagłębia jasielsko - krośnieńskiego. Tych dwóch skrajnych, a rozbieżnych z sobą koncepcji nie można pogodzić metodami, wytkniętymi przez projekt ustawy, gdyż wykazują one brak koniecznej wzajemnej konsekwencji.

Wywody nasze oparliśmy na sytuacji południowo-zachodnich ziem kraju. Pobieżne choćby i ograniczone do ram artykułu skonfrontowanie projektu z rzeczywistością i dyktowanymi przez nią potrzebami wykazuje, że sprawa dojrzała na tyle, iż odnośnie dróg można powiedzieć: „periculum in mora“, nie można jednak pod żadnym warunkiem przyjąć, by projekt ustawy drogowej w racjonalny sposób ten problemat rozwiązywał.

I dlatego sprawa powinna raczej wrócić do gruntownego zbadania. Nawet daleko idące zmiany i poprawki w projekcie nie usuną braków projektu. Naszym zdaniem — trzeba to powiedzieć wyraźnie — cały projekt jest chybiony. H.

Migawki

Droga do szczęścia

— Uściskałbym go z radości..

— Kogo, — pytam wspomnianego przyjaciela.

— Dentystę?

— A za cóż? Z jakiego powodu?

— Bolały cię kiedy zęby?

— O, i nie raz.

— No to wiesz, co to znaczy wyrwanie zęba. To tak, jakbyś się powtórnie na świat narodził. Tak, jakbyś dostał auto na imieniny. Tak, jakbyś się znalazł w raju Mahometa.

— Proszę... Aż tak? Wobec tego biorę się do pisania książki p. t. „Droga do szczęścia“. Będzie krótka. Rozdział pierwszy: jak się starać o ból zębów? Rozdział drugi: wyjmowanie zęba, z fotografią całego zabiegu. Rozdział trzeci: po wyjęciu zęba, czyli raj Mahometa.

I pomyśleć: ludzie mają taką świetną sposobność do kosztowania szczęścia i tak mało — mówił mi znajomy dentysta — z niej korzystają!... Codziennie jeden ząb. Po miesiącu — cóż za szczęście! A po tym, jak się naturalne zęby skończą? No, po tym możnaby spróbować z innymi organami. Np. z ręką. Ale — tu już za skutek nie ręczę. *BAYARD.*

Trybuna czytelnika

„Dobrodziejstwo poczty“

Kosztowne dla państwa, przejściowe rozporządzenie wprowadzające urzędowych posłańców pocztowych czyli „listonoszów wiejskich“ zamiast przynieść wygodę stało się pogorszeniem — przynajmniej w niektórych okolicach — sprawności pocztowej obsługi.

Harbutowice (pow. Myślenice) mają pocztę w Sułkowicach. Do 1. marca 1937 chodził codzień posłaniec gminny i przynosił pocztę; szkoła i plebania miały osobnego posłańca, którego sobie opłacały, a który prócz poczty załatwiał także potrzebne zakupy w sklepach. Teraz ustanowiono jednego posłańca gminnego listonosza dla trzech wielkich wsi, a mianowicie dla Rudnika (1856 mieszkańców), dla Jasienicy (1316 mieszkańców), dla Harbutowic (1457 mieszkańców). Nie może obsłużyć 4.629 mieszkańców trzech wsi jeden człowiek, a wsi są rozrzucone, górskie, rozciągające się na przestrzeni około 14 km To też listonosz przychodzi co 3 dni. Człowiek kulturalny nie może mieć gazety co dzień. A pisma urzędowe i terminowe są doręczane z opóźnieniem.

A teraz inny wypadek! Listonosz przynosi pieniądze z poczty, nie zastaje interesanta, pieniądze zabiera z powrotem; znowu przychodzi za 2 dni i nie zastawszy adresata, znowu zabiera pieniądze... Albo! Przychodzi naprzykład „awizo“ z kolei (do której trzeba jechać 14 kilometrów); posłaniec nie zastawszy danego adresata, który ma podpisać recepis, zabiera z powrotem by za 2 dni spróbować, czy się nie uda doręczyć. Tym czasem przesyłka w magazynie kolejowym leży i trzeba płacić.

Chcielibyśmy, by pocztę dla nas wydawano posłańcowi prywatnemu, którego opłacamy. — Urząd pocztowy jednak: „nie wolno“. Co mamy więc robić? Zadajemy to pytanie Dyrekcji Poczt.

Ks. Władysław Suchoń.

Harbutowice.

Rekordowy wyzysk chałupników w Brzezinach

20-godzinna praca na dobę nie zapewnia minimum egzystencji

Głośno w Polsce o sprawach wyzysku i nędzy chałupników. Cała niemal prasa zajmuje się tym problemem, przytaczając co raz to nowe fakty. Wiele uwagi poświęca tej sprawie również „Głos Narodu“, domagając się prawnego uregulowania stosunków w chałupnictwie. Dziś podajemy opis warunków pracy chałupników z Brzezin pod Łodzią, które są największym ośrodkiem chałupnictwa odzieżowego. Przytaczamy ten opis z „Głosu Porannego“ (Łódź):

„Sytuacja brzezińskiego chałupnictwa — pisze „Głos Poranny“ — pogarsza się z roku na rok. Ceny brzezińskiej produkcji są najniższe w Polsce, niższe, aniżeli w Tarnowie, Warszawie, Ozorkowie, Łodzi i Białymstoku. Dla tego też niejednokrotnie Brzeziny otrzymują zamówienia na najniższą gatunkowo konfekcję, nawet od kupców małopolskich. Chałupnicy i czeladnicy nie są w stanie skutecznie walczyć z wyzyskiem, gdyż wszystkie dotychczasowe strajki w Brzezinach załamały się.

Chałupnicy za uszycie pary spodni otrzymują 17 gr. (!), za uszycie marynarki 55 groszy (!), za uszycie nieco lepszej marynarki 75 groszy (!). Nawet i te ceny są w zasadzie nominalne, faktycznie bowiem są jeszcze niższe (!). Magazynierzy wypłacają chałupnikom należności dopiero po pewnym czasie, częściowo spłacają je wekslami (!), co powoduje dalsze obniżenie faktycznych cen.

Największy wyzysk panuje w dziale tandety konfekcyjnej. „Tajemnica“ Brzezin polega na tym, że wydajność produkcji jest tutaj największa w całej Polsce, tak np. przeciętny warsztat chałupniczy w Brzezinach, składający się z 8 czeladników produkuje dziennie od 30 do 35 marynarek, w Łodzi 20 do 25 marynarek. Ten „rekord“ brzeziński uzyskiwany jest przy pomocy specyficznej organizacji pracy chałupniczej, opartej na krańcowym wyzysku czeladników. — Chodzi tutaj mianowicie o system t. zw. kontyngentów. Polega on na tym, że np. jeden warsztat chałupniczy, składający się z 8 do 10 czeladników otrzymuje do wyprodukowania w ciągu tygodnia kontyngent

120 marynarek za określoną płacę. Kontyngent ten jest niemożliwy do wykonania w ciągu tygodnia nawet przy pracy 18 godzin (!) na dobę. W praktyce okazuje się, że czeladnicy, pracując powyżej 18 godzin na dobę, wyprodukowali po tygodniu tylko 90 marynarek, tj. kontyngent, który powinien być wykonany w ciągu 3 i pół do 4 dni, dla tego też czeladnicy po odpowiednim obliczeniu otrzymują płace tylko za 4 dni, pracując 6 dni po 18 godzin dziennie. Chcąc uniknąć zmniejszenia płacy, czeladnicy, szczególnie obecnie, tj. bezpośrednio przed świętami, pracują nawet po 20 (!) godzin na dobę. Nocna praca w Brzezinach jest obecnie regułą, ale nawet przy takiej pracy, kontyngent nie może być wykonany. — Krańcowy wyzysk, panujący w Brzezinach, minimalne płace i coraz bardziej zmniejszające się zatrudnienie (np. w roku bież. ilość zatrudnionych jest mniejsza aniżeli w roku ub. o 10 proc.) powoduje ruch emigracyjny z Brzezin przeważnie do Paryża i innych miast francuskich".

Dodatkowy zakup surowców za należności zagraniczne

Komisja Dewizowa podaje do wiadomości:

Osoby, zamieszkałe w kraju, które posiadały przed dn. 27 kwietnia 1936 roku należności zagraniczne, nie podlegające obowiązkowi odsprzedaży w myśl obowiązujących przepisów, mogą otrzymać od komisji dewizowej zezwolenie **na zużycie tych należności, celem zapłaty za następujące, sprowadzone do kraju surowce: metale nieszlachetne, jak: miedź, cyna, nikiel, aluminium oraz złom żelazny, żeliwny i kauczuk, a w wyjątkowych wypadkach, indywidualnie uzgodnionych z Min. Przem. i Handlu — inne surowce.**

O zezwolenie takie ubiegać się mogą zarówno osoby i firmy, przetwarzające powyższe surowce lub nimi handlujące, jak również inne osoby, posiadające należności zagraniczne. Osoby, ubiegające się o wspomniane zezwolenie, **winny kierować wnioski do komisji dewizowej za pośrednictwem banków dewizowych,** załączając do tych wniosków pisemną deklarację, stwierdzającą posiadanie wymienionych należności przed dn. 27 kwietnia 1936 r., oraz odpowiednie dowody.

Po wydaniu zezwolenia przez Komisję Dewizową firma przemysłowa lub handlowa, która będzie korzystać ze sprowadzonych do kraju surowców, winna zwrócić się do Min. Przemysłu i Handlu, Wydział Handlu Zagr., o wydanie pozwolenia przywozu. Wspomniane pozwolenia przywozu będą wydawane nadkontyngentowo i będą posiadać nadruk, stwierdzający, iż nie uprawnia ją do ubiegania się o przydział dewiz na zapłatę za sprowadzony towar.

Na podstawie uzyskanego przez zainteresowaną osobę zezwolenia Komisji Dewizowej, banki dewizowe będą uprawnione do wysyłki za granicę pod adresem, wskazanym przez wnioskodawcę, jego czeków lub poleceń wypłaty (przelewów), po przedstawieniu pozwolenia przywozu oraz złożeniu zobowiązania importera do okazania w terminie, wskazanym przez niego, oryginalnej faktury i kwitu celnego na sprowadzony surowiec, celem skasowania tych dokumentów.

Ceny giełdowe zboża

Na giełdzie zbożowej i towarowej w Krakowie notowano w piątek dnia 12 marca br. następujący ceny:

ZBOŻA.	
Pszenica 80 proc. ziarn. szklist.	31,00—31.25
Pszenica dworska czerw. stand.	30.25—30.50
Pszenica biała stand.	30.00—30.25
Pszenica targowa	29.50—29.75
Żyto dworskie stand.	25.25—25.50
Żyto targowe stand.	24.75—25.00
Owies dworski stand. niezadeszcz.	24.75—25.25
Owies dworski stand. lekko zadeszcz.	23.25—23.75
Owies targowy stand.	22.50—23.00
Jęczmień dworski stand.	24.50—26.00
Jęczmień targowy	23.75—24.00
ARTYKUŁY PASTEWNE.	
Makuchy lniane	27.50—28.00
Śrut rzepakowy ekstrah 35-36 proc.	19.00—20.00
Soja śrut ok. 44-45 proc.	28.00—29.00
Siano słodkie	6,50—7.00
Siano średnie	5.00—6.00
Siano kwaśne	4.00—4.50
Potraw	4,00—5,00
Koniczyna pastewna	8.00—8.50
Słoma długa	3.75—4.25
Ziemniaki stołowe	5.00—5.25
Otreby żytnie stand.	17.00—17.25
Otręby pszenne stand. średnie	17.00—17,25
PRZETWORY MŁYNARSKIE.	
Mąka pszen. gat. I wyciąg 0-20 proc.	48.50—49.00
Mąka psz. g. IA st. wym. 0-45 proc.	46,50—47,00
Mąka psz. g. IB st. wym. 0-55 proc.	45.50—46.00
Mąka psz. g. IC st. wym. 0-60 proc.	43,50—44,00
Mąka psz. g. ID st. wym. 0-65 proc.	41.50—42.00
Mąka psz. g. IID st. wym. 45-65 proc.	39.50—40.00
Mąka psz. g. IIE st. wym. 55-60 proc.	37,00—37.50
Mąka IIG st. wym. 60-65 proc.	35,00—35,50
Mąka IIIA st. wym. 65-70 proc.	30,00—31,00
Mąka IIIB st. wym. 70-75 proc.	24.50—25.50
Mąka pastewna	20.25—20.75
Mąka razowa 0-95 proc.	35.00—35.50
Mąka żytnia okręgu Krakowskiego.	
I gatunek st. wym. 0-50 proc	37,00—37,50
I gatunek st. wym. 0-65 proc.	36.00—36.50
Mąka razowa 0-95 proc.	29.50—30.00
Mąka żytnia okręgu Poznańskiego.	
I gatunek st. wym. 0-50 proc	37,50—38,00
I gatunek st. wym. 0-65 proc.	36.50—37,00
II gatunek st. wym. 50-65 proc.	29.50—30.00
Perłówka 0.0000	49.00—51.50
Pęcak fabryczny z workiem	35.00—36.00
Pęcak chłopski bez worka	31.50—32.00
Siekanka jęczm. fabr. z work.	35.50—36.50
Siekanka jęczm. chłopska bez worka	32.50—33.00
Kasza jaglana fabryczna	40.00—42.00
Kasza jaglana chłopska	34.00—35.00
Kasza tatarczana cała	54.00—57.00
Kasza tatarczana łamana	52.00—55.00

Tendencja spokojna, podaż i dowozy lokalne średnie, **Zboża siewne wyżej notowań.**

Koziołki rządu w ustawodawstwie gospodarczym

Onegdaj, w czasie dyskusji sejmowej nad projektem ustawy, dotyczącym „Feniksa", pos. Sikorski sprzeciwił się przyjęcia tej ustawy, m. in. ze względów formalnych, gdyż projekt nie został przedstawiony do zaopiniowania Państwowej Radzie Ubezpieczeniowej. Pozornie zdawałoby się, że sprawa nie warta funta kłaków. Tak jednak nie jest. Obserwacja bowiem techniki ustawodawczej obecnego rządu, szczególnie w dziedzinie ustawodawstwa gospodarczego, wykazuje, że pomijanie ciał powołanych do opiniowania projektów rządu, nie wypływa z przeoczenia ale jest „metodą".

Wspomniany wypadek nie jest wypadkiem sporadycznym. I tak np. rząd nosił się z zamiarem wniesienia projektu nowej ustawy drogowej. Dla każdego myślącego obywatela jest wiadomo, że chodzi o problem pierwszorzędnej wagi, co do którego, winno się wypowiedzieć całe społeczeństwo, cóż mówić dopiero o instytucjach i organizacjach gospodarczych. Tym czasem okazało się, że minister komunikacji nie uważał za właściwe przesłać projektu nawet Izbom Przemysłowo-Handlowym. **Sfery zainteresowane dowiedziały się „prywatnie" o tym zamierzeniu rządu od pp. posłów...**

Wówczas dopiero podniesiono alarm i telegraficznie zwrócono się do pp. posłów, aby wpłynęli na rząd w kierunku wstrzymania projektu, gdyż zdaniem sfer gospodarczych, projekt uchwalany w brzmieniu rządowym, może spowodować nieobliczalne wprost skutki... Podobno interwencja poskutkowała...

Wypadków takich moglibyśmy przytoczyć więcej.

O co nam chodzi?

Jesteśmy zwolennikami samorządu gospodarczego, i to takiego, który by był samorządem niezależnym od władz administracyjno-politycznych, a poza tym miał możność w pewnych sprawach gospodarczych decydować. **Myśl takiego samorządu w Polsce jeszcze nie dojrzała. Namiastkę takiego samorządu stanowią u nas Izby Rolnicze, Rzemieślnicze, Przemysłowo-Handlowe. Zakres ich działania jest niewielki. W każdym bądź razie zagwarantowane mają prawo opiniowania projektów rządowych z tym naturalnie, że opinia ich nie jest dla rządu wiążącą.**

Tym czasem rząd nad tym przechodzi do porządku dziennego. Poco w takim razie istnieje Państwowa Rada Ubezpieczeń, czy Izby, skoro odbiera się im możność nawet opiniowania projektów ustaw!? Powinna być jakaś konsekwencja w postępowaniu i działaniu. Jeśli się daje instytucjom pewne „przywileje", to należy je uszanować.

Sprawa nie jest błaha. Musimy pamiętać, że społeczeństwo nasze ma poważne zastrzeżenia do dzisiejszej struktury samorządu gospodarczego. Jeśli jeszcze rząd zacznie ten samorząd gospodarczy ignorować, to nie można będzie wymagać, aby społeczeństwo przywiązywało do tego samorządu większą wagę.

Byłoby więc rzeczą wskazaną, aby rząd zmienił ostatnio stosowaną „metodę" w technice ustawodawstwa gospodarczego i projekty ustaw przesyłał zainteresowanym instytucjom.

TUR.

Wydarzenia gospodarcze w kraju

Premie zbożowe — wstrzymane

Ogłoszono następujący komunikat: Wobec zwyżki cen zbożowych na rynku światowym i krajowym, już w grudniu r. ub. Rząd wypowiedział na trzy miesiące z góry tj. na termin 15 marca 1937 r., zwroty ceł przy wywozie zbóż, ich przetworów i innych produktów roślinnych. W międzyczasie utrzymywała się coraz silniejsza zwyżkowa tendencja na zboże, której wynikiem — przy utrzymywaniu zwrotu ceł — był m. in. silny eksport.

Z drugiej strony dokonane ostatnio oceny zbiorów i konsumcji zbóż na rynku wewnętrznym wskazują na wzrost spożycia wewnętrznego przy umiarkowanym urodzaju.

W warunkach silnej tendencji na rynkach światowych i dokonania już do tej pory poważnego eksportu, powstała możliwość utrzymywania cen na opłacalnym dla rolnictwa poziomie, bez uciekania się do stucznych i obciążających Skarb Państwa środków, jak premie eksportowe. Stosowanie zwrotów ceł w takich okolicznościach mogłoby prowadzić do nadmiernego wywozu, podczas gdy trudność oszacowania zapasów, nakazuje pewną ostrożność w polityce eksportowej. Mogłoby ono również wywołać nadmierną zwyżkę cen zboża, niedostosowaną do ogólnej polityki rządowej w zakresie cen i kosztów utrzymania, polityki, zmierzającej do tego, by poprawa koniunktury w Polsce wyrażała się przede wszystkim we wzroście obrotów i odbywała się w sposób harmonijny i nie grożący zaburzeniami w życiu gospodarczym.

Mając na uwadze powyższe okoliczności, a w szczególności fakt, że w obecnych warunkach możliwe jest utrzymanie bez zwrotów ceł takiego poziomu cen, który jeszcze na jesieni r. ub. nie wydawał się osiągalny nawet przy ich wypłacaniu, rząd postanowił nie stosować w bieżącej kampanii zwrotów ceł przy wywozie zbóż i innych artykułów roślinnych z wyjątkiem grochu. Na ten ostatni artykuł stawka zwrotu ceł wynosić będzie 3 zł., a stosowana będzie ze względu na to, że ceny grochu odbiegają od cen innych artykułów rolnych.

Zaniechanie stosowania zwrotów ceł z dn. 15 marca br., jak z powyższego wynika, nie zmniejsza uwagi z jaką Rząd śledzi rozwój cen rolnych, oraz nie zmienia trwałych wysiłków rządu w kierunku przywracania opłacalności gospodarstw rolnych. Zabezpieczeniem przed ewentualnym spadkiem cen zboża poniżej parytetu eksportowego będzie kupiecka działalność Państwowych Zakładów Przemysłowo-Zbożowych, które w obecnej sytuacji na rynkach zbożowych są w możności, w razie silniejszej podaży, sprostać jej w dostatecznej mierze.

Bestialstwo hiszpańskich „towarzyszy"

Głos chyba obiektywny — bo belgijskich socjalistów

Dzienniki belgijskie z oburzeniem opisują zbrodnie i barbarzyństwa popełniane przez komunistów w Hiszpanii. W początkach wojny domowej w Hiszpanii, **kilkuset komunistów i socjalistów belgijskich** udało się do Hiszpanii na pomoc rządowcom aby, jak twierdzili, „bronić sprawy ludu i demokracji". Gdy przyjrzeli się jednak na miejscu nieludzkiemu postępowaniu hiszpańskiego „Frontu Ludowego" i spostrzegli, jak na każdym kroku są oszukiwani i wyzyskiwani przez tych, których przybyli bronić, zaczęli wnet porzucać broń i **udawać się do konsulatów belgijskich z prośbą, aby ich co prędzej odesłali do kraju.** Konsulaty belgijskie zajęły się losem tych nieszczęśliwych „bohaterów" odsyłając ich grupami do Belgii. Ochotnicy ci, po przybyciu do kraju **opowiadają ze zgrozą o strasznych chwilach, które przeżyli w „czerwonej" Hiszpanii.** W tych dniach znowu powróciło ich kilku. Jeden z nich Marchal z La Louviere między innymi, tak mówi (cyt. z „La Libre Belgique" z dn. 6. III. br.):

„Trudno uwierzyć, jak straszne rzeczy oglądaliśmy w Hiszpanii. W Mahora np. żołnierze rządowi wydobyli z grobów sześć ciał zamordowanych przed kilkoma dniami zakonników i spalili je ku swej dzikiej zabawie i radości. W Alfabro bezwstydnie gwałcono dziewczęta dwunasto i trzynastoletnie. Bez najmniejsze racji mordowano tysiące niewinnych ludzi. W Albacete dziesiątki osób skazanych na śmierć pędzono na miejsce stracenia z podniesionymi rękoma. Co chwilę jednak dawano do nich salwy, a nieszczęśliwi, których ugodziła kula, oblani krwią padali na ziemię, gdzie pozostawieni konali powoli. Widzieliśmy często samobójstwa młodych kobiet, które nie mogły znieść strasznego widoku nieludzkiej orgii i tragedii".

Belgijscy zwolennicy hiszpańskiego „Frontu Ludowego", słuchając swych rodaków opowiadających o tych zbrodniach, tracą entuzjazm i zapał z jakim początkowo werbowali ochotników do Hiszpanii i urządzali w całej Belgii składki pieniężne dla „walczących o wolność i sprawiedliwość".

A oto towarzysz Martin

„Le Jour" w artykule swego korespondenta w Hiszpanii, Vilmorina, zajmuje się pożałowania godną rolą, jaką odgrywa w Hiszpanii po stronie rządu w Walencji, **francuski deputowany komunistyczny Marty,** słynny przywódca buntu we francuskiej flocie wojennej na Morzu Czarnym, w 1917 roku Marty, który **oficjalnie piastuje godność komisarza politycznego międzynarodowej brygady, urzęduje stale poza frontem** w Albacete. Marty przewodniczy często posiedzeniom sądu wojennego, odbywającym się w Walencji nad milicjantami, którzy zbiegli z frontu. Ci z milicjancjantów, którym udało się przedostać do Francji, zeznają, iż **Marty w zasadzie skazuje na rozstrzelanie tych wszystkich, którzy pod jakimkolwiek pozorem odmawiają udania się czy też powrotu na front.**

—:-:-:—

„Za dużo kościołów"

Agencja prasowa Fournier donosi z Berlina, że bawarski minister wyznań „gauleiter" Wagner oświadczył niedawno na zebraniu profesorów, że „w **Niemczech za dużo jest kościołów i duchowieństwa**" a za mało szkół i nauczycieli. Atakując następnie w sposób gwałtowny duchowieństwo katolickie, minister Wagner oświadczył, że **z całą energią popierać będzie walkę o zniesienie szkoły wyznaniowej w Niemczech.**

Ambulans barona de Borhgrave

W Antwerpii załadowano na pokład niemieckiego statku „Hercules" 14 samochodów przeznaczonych dla armii powstańczej w Hiszpanii. Samochody te są pierwszym ambulansem szpitalnym, ofiarowanym powstańcom przez belgijski związek „Akcji i Cywilizacji". Każdy z ambulasów nosić będzie imię jednego z Belgów, poległych w Hiszpanii. Ambulans wysłany wczoraj nosi imię barona Jacques de Borchgrave.

250 tysięcy dolarów
na akcję komunistyczną w Polsce

Według doniesień z Moskwy Komintern powziął decyzję, aby w roku bieżącym zwrócić szczególną uwagę na Polskę.

Komintern nie jest zadowolony z działalności Polskiej Partii Komunistycznej, której zarzuca zbyt małą ruchliwość. Uchwalono podobno wyasygnować 250 tys. dol. na zwiększenie akcji komunistycznej w Polsce.

Zadaniem partii na najbliższy okres ma być rozszerzenie konspiracyjnej roboty polegającej przede wszystkim na wniknięciu i wciągnięciu do współpracy czynników lewicowych, a zwłaszcza wydawnictw periodycznych. Poza tym postanowiono rozszerzyć działalność w rozmaitych gałęziach przemysłowych.

Ostatni partyzant wolnej Abisynii

Niedawno zginął ostatni partyzant walczącej Abisynii ras Desta. Ras Desta był najzdolniejszym wodzem abisyńskim. Planował on szeroko pojętą walkę partyzancką, był natomiast zdecydowanym przeciwnikiem walki frontowej, w której — jak słusznie twierdził — wojska abisyńskie nie zdołają skutecznie walczyć z lepiej wyposażoną i wyćwiczoną armią włoską. W marcu 1936 r. pisał do swego cesarza:

— Z tą chwilą, kiedy okazuje się, że nie zdołamy stawić oporu 400.000 armii Badoglia — mamy jedną tylko szansę. Nie przyjmować walki „frontowej". Wycofać się w góry. Pozwolić Włochom wejść daleko w głąb kraju. I wtedy dopiero zacząć najbardziej dla nich groźną wojnę podjazdową.

Cesarz nie chciał go słuchać, wierzył w zwycięstwo. Wkrótce po ostrzeżeniach rasa Desty wydał rozkaz ofensywy. Wołał w odezwie do swych wojsk:

Lew Judy wykaże raz jeszcze, że jest niezwyciężony

Ale — jak pisze jeden z dziennikarzy paryskich — „Lew Judy tego wcale nie wykazał". Ofensywa w ogniu dział i karabinów maszynowych załamała się, odwrót zamienił się w paniczną ucieczkę, a sam cesarz Etiopii opuścił swe państwo. Włosi święcili pełny triumf.

A jednak... jednak pozostał jeszcze ras Desta. Swój pierwotny plan wojny podjazdowej przeprowadził na własną rękę. Cofnął się do najdalszego kąta południowo-zachodniej Abisynii, obierając główną kwaterę w miasteczku Maji. Stamtąd organizował wypady na konwoje i mniejsze oddziały włoskie, niszczył drobne garnizony, podchodząc nieraz pod samą Addis Abebę. Kontynuował wojnę — w najgorszych warunkach, rozporządzając minimalną ilością żołnierzy, pozbawionych niemal zupełnie broni i amunicji.

Ale przebieg tej partyzantki potwierdził w całej osnowie racjonalność tego planu, jaki wysunął ras Desta w marcu 1936 r. Liczba strat włoskich wzrasta, dochodząc do poważnej cyfry 20.000 ludzi. Marszałek Graziani nie mógł demobilizować wojsk włoskich, okupujących Abisynię. Naturalnie nie było również mowy o jakiejkolwiek akcji kolonizacyjnej — tak reklamowanej przed rozpoczęciem kampanii i w czasie wojny. Cztery razy rozpoczynano wielką akcję, mającą na celu „ostateczne zlikwidowanie band rasa Desty". I cztery razy oddziały włoskie wracały silnie przerzedzone, bez najmniejszych nawet rezultatów bojowych.

Jak zginął Ras Desta?

Dopiero niedawno doszła nas wiadomość, że ras Desta zginął. W oświetleniu prasy włoskiej fakt ten tak się przedstawiał:

Ostatni przywódca abisyński, pokonany pod Sade przez korpus gen. Geloso ukrył się w pobliskich górach i wysłał stamtąd pismo do wicekróla, w którym wyraził gotowość poddania się. Marsz. Graziani odręcznym listem zapewnił go o wspaniałomyślności Włoch i oświadczył gotowość przyjęcia aktu poddania. Według relacji kuriera, który pismo zawiózł do obozu rasa Desty, oświadczenie wicekróla w otoczeniu rasa jako dowód słabości Włoch i zachęcano wodza do dalszego oporu.

Odpowiedź rasa Desty zawierała tak wygórowane warunki poddania się, że po upływie wyznaczonych 7 dni marszałek Graziani osobiście objął dowództwo ekspedycji karnej.

Ras Desta próbował zbiec w kierunku Sudanu, lecz odcięto mu drogę i nad brzegami rzeki Maji pokonano jego wojska w 5-godzinnym boju. Ras Desta w ostatniej jeszcze chwili usiłował uciec, przebywając rzekę wpław. Został jednak rankiem 24 ub. miesiąca ujęty i tegoż popołudnia rozstrzelany.

Trucizna zdrajców

Natomiast — najlepiej w świecie poinformowana — prasa angielska przedstawia ten fakt całkiem inaczej. Według ‘ych informacyj marsz. Graziani wyznaczył na głowę rasa Desta cenę w wysokości 200 tys. lirów. Ras Desta spisek ten wykrył i srogo ukarał spiskowców. Jednocześnie jego wojska zmiotły trzy bataliony włoskie. Powodzenie to zaślepiło wodza — postanowił zaatakować Addis Abebę. Zorganizował zamach na Grazianiego i cały sztab wojsk włoskich w stolicy Abisynii. Zamach jak wiadomo nie udał się. Jednocześnie pierwsza kolumna Desty, która podsunęła się, bardzo zresztą nieostrożnie pod samą Addis Abebę — została rozgromiona przez pułk motorowy i samolotową eskadrę włoską.

To dodało ducha tym, których Włosi zdołali przekupić. W obozie rasa Desty zalęgła się zdrada. W dalszym ciągu jednak ras Desta wywierał taki postrach, że nawet jego wrogowie nie śmieli działać otwarcie. Postanowiono uciec się do trucizny. Zdołano zmylić czujność kucharza Desty — i dosypać trucizny do potraw. Plan powiódł się w zupełności.

Ras Desta, który wraz z małym oddziałem wywiadowczym, liczącym około 100 ludzi, oddalił się od swojej podstawy operacyjnej został otruty. Śmierć wodza wywołała taką panikę, iż jego żołnierze poszli w rozsypkę za pierwszym zbliżeniem się podjazdów włoskich. Trupa Desty wydali spiskowcy władzom włoskim, otrzymując przyobiecaną nagrodę.

Włosi zdołali w ten sposób zniszczyć ostatniego partyzanta abisyńskiego. Dziś dopiero mogą powiedzieć, że Abisynia jest włoska. Ale stało się to przede wszystkim dzięki temu, że ras Desta nie miał należytego zaufania u Haile Selassie i że Grazianiemu udało się zasiać zdradę w samym obozie rasa Desty.

Ping.

Ważne obrady u Ojca św.

Dnia 10 bm. rano zebrało się w prywatnym apartamencie papieskim 26 kardynałów, należących do 3 kongregacyj: propagandy, spraw kościelnych i kościoła wschodniego. Obrady, pod osobistym przewodnictwem Papieża, trwały przeszło 2 godziny i wzbudziły w Rzymie duże zainteresowanie. Przypuszcza się, że przedmiotem tych obrad były sprawy organizacji i hierarchii katolickiej w Abisynii oraz inne zagadnienia wewnętrzne Kościoła.

— o*o —

Strajkują czarni pracownicy kominów

Wczoraj sygnalizowaliśmy wybuch strajku kominiarzy, który ogarnął całą Polskę.

Centralny związek pracowników kominiarskich na Rzeczypospolitą Polską telegraficznie zawiadomił oddziały wojewódzkie, że przystępuje do strajku. Ogółem przeto zastrajkowało 15.000 kominiarzy, w czym 12.000 czeladników i 3.000 uczniów. Strajk objął więc większość ośrodków Rzeczypospolitej.

Najbardziej rozgoryczeni są czeladnicy i uczniowie kominiarscy. Nowy projekt ustawy sprowadza ich do roli zwykłych robotników, nie daje bowiem żadnej gwarancji zaangażowania ich przez samorządy, z chwilą wygaśnięcia koncesji majstra kominiarskiego. Czeladnicy kominiarscy są to ludzie przeważnie w wieku 30—40 lat, a ponieważ przy przyjmowaniu do pracy, tak w samorządzie, jak i w służbie państwowej, obowiązuje wyraźnie granica wieku do 30 lat, przeto tysiące wykwalifikowanych czeladników zmuszone by były przerzucić się do innego zawodu.

Polityka dobrobytu

Odczyt prof. E. Lipińskiego

Onegdaj w siedzibie Polskiej Akademii Literatury odbyło się zebranie dyskusyjne, na którym prof. Edward Lipiński, wygłosił odczyt pt.: „Polityka dobrobytu".

Według prelegenta dobrobyt narodu zależy **od obfitości dóbr gospodarczych oraz od równomierności rozkładu tych dóbr pomiędzy grupy i klasy społeczne.** Nie możemy nazywać zamożnym narodu, w którym tylko jednostki są bogate, a masy znajdują się w nędzy. Poziom dobrobytu zależy od rozmiarów zaaktywizowanych sił wytwórczych w kraju. Zdaniem prelegenta przyśpieszenie wzrostu dobrobytu jest możliwe **i zależy od rozmiarów czynnej siły nabywczej.** Istnieją jednak granice dla każdego procesu wzrostu. Warunki wzrostu sił wytwórczych są następujące:

a) zależą one od przyrostu dyspozycji kapitałowych, czyli t. zw. oszczędności, które są i mogą być zużyte do finansowania nowych urządzeń wytwórczych. Rozmiary przyrostu nowych kapitałów zależą od rozmiarów i stanu produkcji już istniejącej.

b) Zależą od ducha przedsiębiorczości oraz od sumy kwalifikacji przedsiębiorczych, wykształconych w danym społeczeństwie.

Jesteśmy ubodzy — twierdzi prof. Lipiński — **ponieważ kraj nasz jest ekonomicznie młody.** Rozmiary sił wytwórczych, nagromadzonych w poprzednich pokoleniach, **są stosunkowo nieznaczne.** Dlatego mamy mało środków, aby uruchomić nowe siły wytwórcze. Jesteśmy ubodzy, ponieważ o paręset lat zapóźno zetknęliśmy się czynnie z kulturą rzymską i dlatego nie przebyliśmy wszystkich tych etapów rozwoju, które przebyły społeczeństwa zachodnio-europejskie. Małe są nasze zasoby sił wytwórczych, pochodzące z przeszłości, a każde społeczeństwo może tylko tyle wytworzyć dobrobytu, na ile pozwalają mu zasoby moralnych i materialnych sił gromadzonych tysiącleciami przeszłości.

Polityka dobrobytu — mówił konkludując prelegent — to jest polityka umożliwiająca harmonijny przyrost sił wytwórczych, oraz harmonijny wzrost dochodów, postęp techniczny i usprawnienia metod produkcji służą temu, aby dochody mas ludności mogły być większe. Postęp techniczny jest racjonalny wówczas, kiedy obniża koszty produkcji, a polityka dobrobytu jest celowa, **kiedy obniżenie kosztów powiększa dochody i konsumcję mas.**

Młodzież narodowa zwycięża we Lwowie

Wybory do Bratniej Pomocy Studentów Politechniki we Lwowie nie odbędą się, — gdyż mimo pewnych słabych prób, opozycja lewicowa nie zdołała wystawić własnej listy. — Zgłoszono tylko jedną listę narodową, która przeszła automatycznie. Wybory na W. S. H. przyniosły zwycięstwo młodzieży narodowej.

Wychowują...!

Na terenie gminy Piaski pow. wołkowyskiego rozsyłano zaproszenia treści następującej: „Zespół Młodzieży Wiejskiej w Zarudowiu dnia 7 i 14 marca 1937 r. w szkole powszechnej w Zarudowiu odegra komedię w 2 odsłonach pt. „Heca w Jazwinach", początek o godz. 19. Dochód przeznacza się na pomoc naukową dla dzieci. Po przedstawieniu zabawa taneczna. Komitet".

Szkoła, pomoce naukowe. Koło Młodzieży Wiejskiej, post i zabawa taneczna — to coś nie w porządku, jeżeli szkoła ma przestrzegać zarządzenia Min. WR i OP i dbać o religijne wychowanie.

Brud i nieporządek w łaźniach leningradzkich

„Leningradzka Prawda" skarży się na łaźnie publiczne w Leningradzie. Przede wszystkim liczba łaźni jest niedostateczna. **Na 2.750 tys. mieszkańców istnieją tylko 63 łaźnie.** — Wskutek niedostatecznej ilości łaźni mieszkańcy oczekują w kolejkach przeciętnie po dwie godziny pod gołym niebem. W innych łaźniach panuje **brud nie do opisania** i **brak jest najprymitywniejszych urządzeń do mycia.** — W łaźniach panuje stale **niebywały ścisk, co zmusza kąpiących się do wyczekiwania w kolejkach,** aby dostać się do kranów z wodą, przy czym krany te bardzo często nie funkcjonują. Wentylacja w łaźniach również nie funkcjonuje, a jednocześnie panuje w nich niebywały chłód, tak że ludzie myją się byle jak, śpiesząc się w obawie przeziębienia. Tak wyglądają łaźnie nowo wybudowane — podkreśla dziennik. Oczywiście **w łaźniach starych sytuacja jest jeszcze gorsza.**

Z kraju i ze świata

500 HARCERZY POLSKICH NA JAMBOREE. Ze względu na wielka liczbę zgłoszeń ze strony harcerzy na wyjazd do Holandii, gdzie odbędzie się tegoroczny Jamboree komenda wyprawy zwiększyć ma kontyngent czestników z 400 do 500 osób.

NOWY FILM SZCZEPKI I TOŃKI. Popularni artyści lwowskiej „Wesołej Fali" nie poprzestali na swoim debiucie filmowym, bo oto Wiktor Budzyński, kierownik „Wesołej Fali" napisał dla nich nowy scenariusz a Michał Waszyński przyrzekł reżyserować.

SOWIECKIE WYCHOWANIE. „Iwiestia" donoszą, że we wsi Zagidowo, obw. Kalinińskiego, uczeń 7 klasy Agiejenko zastrzelił na oczach swych kolegów nauczycielkę języka rosyjskiego za pozostawienie go na drugi rok w tej samej klasie.

POLAK ZABITY W TEL AVIVIE. Obywatel polski, robotnik Stanisław Sługa, który postrzelony został ciężko w ub. piątek, zmarł wczoraj z odniesionych ran w Tel Avivie. Zastosowanie transfuzji krwi nie odniosło skutku.

700-LECIE BERLINA. W sierpniu otwarta zostanie w Berlinie wystawa poświęcona rozwojowi miasta w ciągu 700 lat jego istnienia. Wystawa ta zmontowana na tradycyjnych terenach koło wieży radiowej (Funkturm) przedstawi stadia rozwoju Berlina z niewielkiego miasteczka średniowiecza aż do miasta nowoczesnego.

WE WŁOSZECH ISTNIEJE 5.000 KINOTEATRÓW, w tej liczbie 2.700 publicznych (pozostałe należą do organizacyj faszystowskich lub religijnych). Dochody kinoteatrów w r. 1935-36 sięgały 45 milionów lirów.

SZALONY FAKIR Z IPI. Według wiadomości ze źródeł miarodajnych, górskie szczepy w Wazerystanie na północno-zachodniej granicy Indii ogłosiły republikę pod wodzą „szalonego fakira z Ipi".

KOLEKCJA MISTRZA LEONARDA. — W słynnej Pinacoteca Ambrosiana, której bibliotekarzem był w swoim czasie msgr Achilles Ratti, obecny Ojciec święty, nastąpi wkrótce inauguracja wielkiej sali, poświęconej wyłącznie dziełom i rękopisom Leonarda da Vinci. Ta najbogatsza w świecie kolekcja zawiera m. in. słynny „Codice Atlantico" największy zbiór rękopisów i rysunków genialnego artysty i uczonego.

Radio

„WRAŻENIA I REFLEKSJE Z KONKURSU CHOPINOWSKIEGO". W sobotę, dnia 13 bm. o godz. 16,00, prof. A. Rieger opowie przed mikrofonem P. Radia swe wrażenia z III Międzynar. Konkursu im. Fr. Chopina, w których da przegląd ogromnej skali interpretacji stylu chopinowskiego, jaka się ujawniła na ostatnim konkursie międzynarodowym.

Programy stacyj radiowych

NIEDZIELA, 14 MARCA 1937.

Program ogólnopolski: 8.00 Sygnał czasu i pieśń „Ave Maria"; 8.03 Gazetka rolnicza; 8.18 Programy lokalne; 8.50 Dziennik poranny; 9.00 Transmisja nabożeństwa ze Słupi (przez Poznań); 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Poranek symfoniczny (z Katowic); 14.00 Polska Kapela Ludowa; 14.30 Regionalna transmisja z Bralina; 15.00 Dalszy ciąg programu Kapeli Ludowej; 15.30 Audycja dla wsi; 16.00 Programy lokalne; 16.30 Teatr Wyobraźni nada słuchowisko „Wiedźma"; 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie; 17.55 Pogadanka aktualna; 19.00 Szkic literacki; 19.15 Programy lokalne; 20.20 Wiadomości sportowe; 20.35 Programy lokalne; 20.40 Przegląd polityczny; 20.50 Dziennik wieczorny; 21.00 Wesoła Syrena — „Zamki na lodzie"; 21.30 Recital skrzypcowy; 22.00 Orkiestra pod dyr. Wł. Szczepańskiego (z Wilna); 23.00 Programy lokalne dla Warszawy i Lwowa.

Kraków, godz. 8.18 Muzyka z płyt; 8.25 „Hodowla bydła w wojew. krakowskim" — pogadanka dla rolników; 8.40 Muzyka z płyt; 10.35 Płyty; 13.00 „Ostatnie premiery" — pogadanka; 13.45 Muzyka z płyt; 16.00 Dialog reklamowy K. K. O.; 16.05 Koncert reklamowy; 19.15 Program na jutro; 19.20 Koncert wieczorny; 20.00 Muzyka lekka z płyt; 20.35 Lokalne wiadomości sportowe.

Lwów, godz. 8.18 Muzyka z płyt; 8.25 „Co może dać wsi przemysł chałupniczy" — pogadanka; 8.45 Program na dzisiaj; 10.35 Muzyka z płyt; 13.00 Przegląd teatralny; 16.00 Dialog reklamowy K. K. O.; 16.05 Koncert reklamowy; 16.15 Muzyka z płyt; 19.15 Koncert mieszany; 19.45 Minuty literackie; 20.00 D. c. koncertu mieszanego; 20.35 Wiadomości sportowe lokalne; 23.00 Muzyka taneczna.

Warszawa, godz. 8.18 Audycja dla wsi; 10.35 Muzyka z płyt; ok. godz. 13.00 Przegląd teatralny; 13.45 Muzyka z płyt; 16.00 Koncert reklamowy; 19.15 Program na jutro; 19.20 Muzyka z płyt; 20.35 Wiadomości sportowe; 23.00 Muzyka taneczna z płyt.

Katowice: godz. 6.00 Sygnał czasu i pieśń; 6.03 Koncert popularny; 8.18 „Uprawiajmy zielonki" — pogadanka; 8.30 Koncert życzeń; 10.35 Muzyka z płyt! 13.00 Co słychać na Śląsku; 13.45 Koncert z płyt; 16.00 Dialog reklamowy K. K. O.; 16.05 Koncert reklamowy; 16.20 „Rola ośrodka zdrowia w życiu robotnika" — pogadanka; 19.45 Program na jutro; 19.50 W niedzielę przy żeleźnioku — audycja pogodna; 20.35 Wiadomości sportowe.

Kronika lwowska

ŻYDZI SIĘ „UNARADAWIAJĄ"!? Wybory do kahału lwowskiego, które komisarz rządowy, dr. Parnas, rozpisał na 9 maja br., prawdopodobnie się odbędą. Ludność żydowska jest przeciw rządom komisarycznym. — W żydowskich kołach politycznych uchodzi za pewne, że wznowione zostaną te same bloki, które zostały zawarte we wrześniu ub. roku. Istnieje koncepcja utworzenia jednego wielkiego bloku, obejmującego wszystkie partie narodowo-żydowskie!!

„POMYSŁOWY" POCZTYLION. W sądzie okr. toczyła się we czwartek rozprawa przeciwko pocztylj. urzędu pocztowego w Rawie Ruskiej Aleks. Hływie. oskarżonemu o defraudacje. Hływa odwożąc w lutym r. 1935 na stację kolejową zapieczętowany worek, zawierający 800 zł. w bilonie. pieniądze sprzeniewierzył, a do worka nasypał piasku. Oskarżony został skazany na 1 rok więzienia.

CHCIAŁ OTRZYMAĆ PREMIĘ ASEK. Dnia 5 sierpnia ub. m. J. Schwarz doniósł władzom, iż nocy poprzedniej dokonano włamania do jego sklepu, przy czym skradziono mu towar wartości około 1.600 zł. Rozpoczęto badania i okazało się że J. Schwarz w międzyczasie zrobił doniesienie do agencji asekuracyjnej „Riunione Adriatica", skąd w dniu 19 sierpnia otrzymał też premię asekuracyjną (sklep był ubezpieczony) w wysokości 1.100 zł. Kiedy sprawa wyszła na jaw, zajęła się nią prokuratura i Schwarz zasiadł na ławie oskarżonych. Sprawę prowadzi sędzia dr Cygan, oskarża prok. Czenseryński.

— § —

REPERTUARY TEATRÓW I KIN LWOWSKICH.

Teatr Wielki: sobota, godz. 19.30 — „Madame Sans Gene".

Teatr Żołnierza: sobota godz. 19.30 — „Księżniczka czardasza".

APOLLO: „Pieśń jej matki" (z Martą Eggerth).
ATLANTIC: „Nicpoń".
CASINO: „Ucieczka Tarzana".
CHIMERA: „Moja gwiazdeczka" i „Bohater".
EUROPA: „Powrót do życia".
GLORIA: „Zew krwi" i „Wesołe szaleństwo".
GRAŻYNA: „Mayerling".
KOPERNIK: „Orzeł krymski".
MARYSIENKA: „Orzeł krymski" i „Szarża lekkiej brygady".
METRO: „Mściciel".
MUZA: Anthony Adverse.
PAŁACE: „Pieśniarz Wiednia".
PAN: „Sylwetka".
PAX: „Mały marynarz".
RAJ: „Szczepko i Tońko" w komedii „Będzie lepiej".
STYLOWY: „Nie całuj w kinie" i rewia.
ŚWIT: „Łowca przygód" i „Mali bohaterowie".
TON: „Cygańskie dziewczę".
UCIECHA: „Grzesznik mimo woli" i rewia.

—ooo—

Budżet m. Lwowa uchwalony

Odbyło się ostatnie posiedzenie Komisji Budżetowej Rady M., na którym uchwalono ostatecznie budżet miasta Lwowa na rok 1937-38. Zebraniu przewodniczył prezydent dr Stanisław Ostrowski.

Budżet m. Lwowa zamyka się w globalnych cyfrach po **stronie dochodów kwotą 17,296.206 złotych, zaś po stronie wydatków kwotą zł. 16,466.688. Nadwyżka** w kwocie złotych 829.518 zostaje przelana do budżetu nadzwyczajnego jako udział Gminy przy robotach, finansowanych przez Fundusz Pracy, dla walki z bezrobociem. Po zatem Komisja uchwaliła szereg wniosków i rezolucyj. W ten sposób budżet Gminy został uchwalony i w przyszłym tygodniu, w dniu 16 b. m., przychodzi na porządek dzienny Rady Miejskiej.

Oficjalny program „Dni Krakowa"

Na okres tegorocznych „Dni Krakowa" ukaże się tylko jeden oficjalny program, połączony z małym informatorem, zawierającym ważniejsze wskazówki dla turystów i szereg informacyj z zakresu handlu i przemysłu krakowskiego.

Zeszłoroczny program wydany był w nakładzie 80 tysięcy, tegoroczny zaś przewidywany jest w zwiększonym nakładzie, przy czym Polski Zw. Turystyczny zamierza przeprowadzić akwizycję informacyj i ogłoszeń. Program „Dni Krakowa" rozdany będzie bezpłatnie wszystkim przybywającym na Dni, na podstawie kart uczestnictwa, a w czasie „Dni Krakowa" kolportowany, będzie na mieście.

Polski Zw. Turystyczny zwraca się do obywateli i kupiectwa o nadsyłanie zgłoszeń wprost do Związku, Kraków, Lubicz 4, Tel. 118-85.

—ooo—

Zmiana terminu „Dnia Katolickiego" w Krakowie

Archidiecezjalny Instytut Akcji Katolickiej w Krakowie komunikuje nam jak następuje: Termin „Dnia Katolickiego" w Krakowie, zapowiedziany na dzień 24—25 kwietnia b. r., został odwołany. W najbliższych dniach podamy nową datę oraz dokładny program uroczystości.

—o-0-o—

Rozprawa przeciw „I.K.C." o odszkodowanie

W Wydziale Cywilnym Sądu Okręg. w Krakowie toczyła się w piątek rozprawa byłego nauczyciela języka polskiego w prywatnym gimnazjum niemieckim w Grudziądzu, p. Longina Lama, przeciw „I. K. C." o odszkodowanie w sumie 10.845 zł. Prof. Lam pracował od r. 1927 w gimnazjum w Grudziądzu, wychowując młodzież niemiecką w duchu polskim. W 1933 r. napisał do naczelnego redaktora „I. K. C.", p. M. Dąbrowskiego, list, w którym doniósł o niezdrowych z państwowego punktu widzenia stosunkach panujących w szkolnictwie niemieckim, które ulegać zaczęło w tym czasie wpływom hakatystycznym. Prof. Lam informacje te podał do prywatnej wiadomości p. Dąbrowskiego, licząc na jego interwencję u władz państwa. List został jednak ogłoszony w osobnym artykule, umieszczonym w dzienniku, a z informacyj zawartych w nim łatwo było zorientować się, kto był autorem. Choć prof. Lam nie wypierał się autorstwa artykułu przed dyrektorem gimnazjum i choć w „I. K. C." zamieszczono sprostowanie, mimo to władze gimnazjum w Grudziądzu w r. 1935 zwolniły prof. Lama z zajmowanej posady.

Obecnie p. prof. Lam, który w gimnazjum pobierał 1.205 zł. miesięcznie, **domaga się odszkodowania w kwocie 10.845 zł.** Na rozprawie, po dodatkowych wyjaśnieniach p. Lama, sąd postanowił zawezwać p. M. Dąbrowskiego na dzień 28 kwietnia b. r. celem ustalenia okoliczności dotyczących listów, wystosowanych przez p. Lama. Wydawnictwo „I. K. C." na rozprawie zastępował p. mec. H. Bader, zaś sprawę p. Lama prowadził p. mec. J. Bryliński.

Wystawa bydła opasowego w Krakowie

OTWARCIE. REZULTATY. PRZYZNANIE NAGRÓD.

W ub. czwartek p. woj. Gnoiński dokonał, na udekorowanym flagami wielkim placu targowicy, otwarcia Wystawy Bydła Opasowego oraz Trzody Tucznej i Bekonowej — zorganizowanej przez Krak. Izbę Rolniczą, Krak. Kasę Targową, Wydział Roln. U. J., Państw. Bank Rolny, Rzeźnię Miejską i inne instytucje zainteresowane w przemyśle mięsnym. Wydz. Roln. U. J. reprezentował prof. Marchlewski, Wojsko — ppłk. Miodoński, Izbę Przem.-Handl. — dr Marciniak, pozatem przybyli przedstawiciele Małop. Tow. Rolniczego, Krak. Izby Roln., starszyzna cechu rzeźnickiego i inni.

Na wystawę przysłano, między innymi, 100 okazów trzody chlewnej, oraz 103 sztuk bydła opasowego, z wojew. krakowskiego, tarnopolskiego, stanisławowskiego i lwowskiego.

Zaznaczyć należy, że pod względem ilości eksponatów przede wszystkim, wystawa dała rezultaty stosunkowo szczupłe i daleko odbiegające od wystaw tego rodzaju urządzanych np. w Lublinie, czy Poznaniu. Aczkolwiek jest to pierwsza od wielu lat próba w tej dziedzinie na terenie Krakowa, to jednak dowiodła niedostatecznego jeszcze zrozumienia znaczenia takich imprez przez sfery rolnicze Małopolski, pomimo dobrej organizacji i wielkich starań komitetu organizacyjnego, który stanął na wysokości zadania. Celem wystawy jest stworzenie w Krakowie ośrodka handlu bydłem i nierogacizną, obliczonego w pierwszym rzędzie na eksport za granicę, oraz zachęcenie rolników do współpracy nad osiągnięciem tego celu — dla własnego zresztą interesu. Zainteresowanie wystawą jest dość duże.

Komisja sędziów, po dokładnym przejrzeniu eksponatów, przystąpiła do rozdziału nagród. I nagrodę indywidualną otrzymał W. Kiełtyka, właśc. 7-morgowego gospodarstwa w wsi Niegowice — 100 zł. Ogółem rozdano w nagrodę 1.300 zł. dla hodowców trzody chlewnej i 2.200 zł. dla hodowców bydła opasowego.

—•—

Kościół w Szaflarach zabytkiem

Rozesłany w tych dniach „Kwartalny Biuletyn Informacyjny", wydany przez biuro Delegata Ministra W. R. i O. P. do spraw ochrony przyrody, zamieszcza następujący komunikat: Urząd Wojewódzki Krakowski uznał za zabytek kościół parafialny pod wezwaniem św. Andrzeja, w Szaflarach w pow. nowotarskim. Murowany ten kościół, wzniesiony z kamienia w końcu XVIII wieku z fundacji Szymona Zamoyskiego, jest cennym zabytkiem wiejskiej architektury kościelnej. Zarządzenie ochronne obejmuje przylegający cmentarz kościelny wraz z murem, kapliczkami i starymi drzewami. (KAP)

Cenny dar dla Archiwum Aktów Dawnych

Wiceprezydent m. Krakowa, dr R. Radzyński, ofiarował do Arch. Aktów Dawn. m. Krakowa „Topograficzną Kartę Królestwa Polskiego" wydaną w r. 1843 przez gen. Richtera. Mapa ta zalicza się do niezwykle cennych zabytków dawnej kartografii polskiej. Dotąd publiczne zbiory krakowskie posiadały jedyny egzemplarz mapy „Richterowskiej" w Bibl. Jag. Byłoby wielce pożądanym, aby dar ten znalazł naśladowców.

Nowy żydowski dziennik w Krakowie

Wczoraj, w dn. 12 b. m., pojawił się w Krakowie koło g. 6 pierwszy numer nowego dziennika popołudniowego, „Krakowski Kurier Wieczorny". Ma to być organ tych żydów, którzy chcą być „lojalnymi" w stosunku do akcji p. płk. Koca. Podpisuje go żydowski dziennikarz, p. K. Müller. Pismo drukowane jest w żydowskiej drukarni „Na Gródku".

—ooo—

Z żałobnej karty

Zmarli w Krakowie: Janina Moczarska, l. 50; Anna ze Słubicz-Załęskich W. Skibniewska, l. 68; z Jaworskich A. 1° Łęczyńska, 2° Urbanikowa, l. 74.

Misterium Calderona

Teatr Związku Młodzieży Rękodzielniczej podjął piękną imprezę wystawienia dzieła Calderona: „Tajemnica Mszy św.", w tłumaczeniu ks. prałata Jeża. Widziałam to misterium o głębokim i prawdziwie podniosłym na stroju, chciałam więc zachęcić najszersze sfery do odwiedzenia teatru przy ul. Skarbowej, gdyż mamy stanowczo za skąpe wiadomości o obrzędach liturgicznych w ogólności. Ludziom, którzy nie znają języka łacińskiego, sprawia trudność towarzyszenie myślą akcji Mszy świętej. Są prawdzie książki do nabożeństwa ułatwiające to, lecz samo. czytanie nie wprowadza w uczuciową sferę wrażeń.

Dzieło Calderona, ujęte w oryginalną formę — obrazy, ukazujące jakby przyczynę i skutek konieczności Świętej Ofiary, której początkiem jest skrucha pierwszego rodzica Adama, a uwieńczeniem triumf Chrystusowy — daje nam szereg artystycznych wzruszeń. Przez scenę — w dekoracjach prostych — przewija się szereg obrazów, które nie są jakąś akcją dramatyczną, lecz wypełnieniem prawd, jakie tkwią w nas samych i powinny być naszym „credo".

Widzimy Bożą tragedię jako logiczne rozwiązanie cudu wyzwolenia, który był obiecany w odwiekach. Dyskretny umiar i estetyczne, jakby pastelowe, tony całości — w połączeniu z poważną muzyką. Nadzwyczaj staranna reżyseria i piękne kostiumy składają się na całość. którą powinno się zobaczyć.

Michalina Janoszanka.

—ooo—

13 B. M. PRZYJEDZIE DO KRAKOWA P. ATTILIO BRUGNOLI, prof. Konserwatorium Muzycznego we Florencji, członek Komisji do Międzynarodowego Konkursu Szopenowskiego w Warszawie. Wykona on zajmujący recital fortepianowy w sali Instytutu Kultury Italskiej, ul. Sławkowska 18, II p. Pocz. o godz. 20.

NADSCENKA IRENY RÓŻYJSKIEJ, św. Jana 6, Sala Saska. Doskonałe skecze, piosenki i tańce z Różyńską, Kołpikówną, Winiarską, Ławruszewiczem, Paplińskim, Majskim i Laskowskim. Codziennie 2 przedstawienia: o godz. 19 i 21.

—o-0-o—

Kronika krakowska

MARZEC.
13. Sobota. Św. Krystyny.
Wschód słońca 6.02, zachód 17.45.
Długość dnia 11 godzin 48 minut.

—ooo—

P. ANGELESCU, RUMUŃSKI MINISTER OŚWIATY, przybędzie do Krakowa 20 bm. wraz z sekr. min. ośw., Kiritescu, i inspekt. szkół śr., Carinescu. Gościom towarzyszyć będzie płk. Ferek Błeszyński, wicem. wr. i op.

W UB. CZWARTEK ZWIEDZIŁ P. WOJ GNOIŃSKI, w asyście Nacz. Wydz. Rol. p. Eustachiewicza, insp. wet. dra Smolińskiego i kierownika Oddz. Apr., dra Goldfingera, Wystawę Bydła Opasowego i Trzody Tucznej oraz Bekonowej. W godzinach popołudniowych zaś zapoznał się p. Wojewoda w obecności kuratora Stypińskiego, płk. Miodońskiego i wizyt. W. Brydy, ze sposobem dożywiania młodz. szkolnej w gimn. VII w Krakowie.

LEWICA AKADEMICKA A HISZPANIA. Na terenie U. J. i II Domu Akademickiego lewicowa młodzież akademicka rozrzuciła ulotkę. dotyczącą wojny domowej w Hiszpanii. Ulotkę tę skonfiskowano na polecenie Starostwa Grodzkiego.

PRZYPOMNIENIE OBOWIĄZKU UWIDACZNIANIA CEN ARTYKUŁÓW PIERWSZEJ POTRZEBY. Zarząd M. zwraca uwagę na obowiązkowe ujawnianie cen art. powsz. użytku, gdyż przeprowadzane kontrole stwierdziły, że szereg kupców uchyla się od tego obowiązku. W wyniku kontroli w styczniu br. przekazano do ukarania 29 osób, w lutym 51, (2 osoby z powodu przekroczenia ceny), w ciągu zaś miesiąca bież. wygotowano już 51 doniesień.

CENY PŁACONE NA PLACACH TARGOWYCH 12 BM. Mleko niezbier. za litr 18 do 20 gr; śmietana 1—1.20; śmietanka 50 do 60 gr; ser zwycz. 1—1.20; masło wyborowe 3.60; stołowe 3.40; kuchenne 3.10—3.20; jaja świeże 5—7 gr; buraki ćwikł. za kg. 10—12 gr; cebula 25—30 gr; marchew 20—25 gr; pietruszka 20—25 gr; seler 35 do 40 gr; jabłka komp. za kg. 90 gr do 1.20; deser. 1.10—1.60; gruszki 95 gr do 1.20; gęś żywa za szt. 5—10 zł; bita 4.50 do 8 zł; indyk i indyczka 7—14 zł; kaczka 00; kura 2.50—5; perlica 3—3.50; karp żywy mały za kg. 1.70; duży 2.40; brzana, leszcz, szczupak 3.50; sandacz żywy 4 zł; lin żywy 1.80; wiślane drobne i średnie 80 gr do 1.20; świnki 2 zł.

NA GOŚCINNYCH WYSTĘPACH bawił w Krakowie „kupiec" Scherman J. z Łodzi. którego przytrzymała policja bezpośrednio po kradzieży kieszonkowej 5.900 zł. w Banku Gosp. Kraj. na szkodę inkasentki firmy Pischinger.

ENTUZJASTA MONOPOLU. Horak Józef, l. 16, bez zajęcia. zam. w Woli Duch. został zatrzymany 11 b. m. przez policję jako sprawca kradzieży spirytusu, wartości 185 zł.

— ooo —

Zawiadomienia i komunikaty

ITALSKI INSTYTUT KULTURY W WARSZAWIE SEKCJA KRAKOWSKA urządza recital fortepianowy w wykonaniu P. Attilio Brugnoli, prof. Konserwatorium Muzycznego we Florencji — który odbędzie się w sobotę, 13 bm., o godz. 20 w sali Inst. przy ul. Sławkowskiej 12, II p.

Z DYR. OKR. POCZT I TEL. W KRAKOWIE. Kartki widokowe, bilety wizytowe zawierające pozdrowienia, życzenia, podziękowania i t. p., wyrażone najwyżej w 5 słowach (nie wliczając słów podpisu, miejscowości i daty) podlegają opłatom dla druków t. j. 5 groszy. Ta zniżka ma szczególne znaczenie w okresie zbliżających się Świąt.

— OOO —

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE
Teatr m. im. J. Słowackiego.

Sobota 13 marca: „Krawiec w zamku".

ADRIA: „Srebrne ostrogi" z Duckiem Jonesem i „Confetti" z Hansem Moser i Leo Ślezakiem.
APOLLO: „Niezwyciężony".
BAGATELA: „Allotria" oraz rewia p. t. „Codziennie dancing".
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od 12 do 21 marca br. włącznie „Golgota" (Męka Pańska).
PROMIEŃ: „Sam na sam" (Żniwa) z Paulą Wessely.
STELLA: „Fredek uszczęśliwia świat" (Fertner, Halama).
SZTUKA: Pałac we Flandrii.
ŚWIT: „Sonata księżycowa" (Ignacy Paderewski, Ch. Farrell, B. Greene).
UCIECHA: „Przygoda w Gdyni".
WANDA: „Pieśniarz z Wiednia".

—O—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj, w sobotę, po cenach najniższych, lekka komedia muzyczna „Krawiec w zamku", w opracowaniu scen. reż. W. Radulskiego, z pp.: Węgrzynem, Matusiakówną, Sokołowską, Klońską, Niedzialkowską, Bielską, Biegańskim, Macherskim, Opalińskim, Tatarskim, Woźnikiem, Wrońskim i in.

Sport

Elita piłkarstwa polskiego na boisku krakowskim

Zapowiedziane spotkanie 27 najlepszych piłkarzy polskich w Krakowie wywołało ogromne zainteresowanie w kołach sportowych kraju. Będzie to pierwsza i zarazem ostatnia próba, na podstawie której zestawiona zostanie reprezentacja Polski na mecz z Ligą paryską w dniu 21 bm. w Paryżu. — Spotkanie powyższe odbędzie się w najbliższą niedzielę 14 bm. o godz. 3.15 po południu na boisku Wisły. — Pozostałe bilety po cenach zniżonych są do nabycia w przedsprzedaży.

„Dni Krakowa"

W ramach „Dni Krakowa" w dniach 27 maja do 20 czerwca, odbędzie się wiele imprez sportowych. **30 maja** — otwarcie i poświęcenie miejskiego stadionu sportowego i uroczyste święto WF i PW. Nadto — ogólnopolski bieg sztafetowy Wawel — Sowiniec oraz międzynarodowe zawody kolarskie. **5 i 6 czerwca** — z okazji jubileuszu 30-lecia „Cracovii" — wielki turniej piłkarski międzynar., poza tym — zjazd automobilowy do Krakowa i zawody piłki motorowej. **13 czerwca** — wyścig automobil. Kraków—Ojców. **19 czerwca** — wyścig pływacki „wpław przez Kraków". **20 czerwca** — mecz piłkarski Kraków—Berlin, sztafetowy wyścig kolarski Oleandry — Kielce — Sowiniec.

Sensacyjna oferta Schmellinga

Schmelling, znany bokser niemiecki, zwrócił się do amerykańskiego boksera Braddocka w sprawie rozegrania meczu o mistrzostwo świata w czerwcu w Berlinie, gwarantując mu 250 tys. dolarów, oraz dalsze wielkie korzyści. Oferta Schmellinga wywołała w Ameryce niezwykłą sensację. — Braddock zasadniczo zgadza się na rozegranie meczu w Berlinie, domaga się jednak gwarancji gotówkowej w sumie 400 tys. dolarów, złożonych jeszcze przed rozgraniem meczu w jednym z banków amerykańskich, całkowitego zwolnienia od podatków oraz przydzielenia amerykańskiego sędziego ringowego. Ogólnie sądzą, że mimo obecnych różnic uda się spotkanie to doprowadzić do skutku.

DALSZY CIĄG ZAWODÓW SPORTOWYCH SZKÓŁ WYŻSZYCH W KRAKOWIE.

Dziś w sobotę odbędzie się w salach YMCA przy ul. Krowoderskiej dalszy ciąg IV z rzędu dorocznych Zawodów Wyższych Uczelni w Krakowie o mistrzostwo w grach sportowych i pływaniu, organizowanych przez Komisję Międzyuczelnianą W. F. Szkół Wyższych w Krakowie, wespół z YMCA i AZS.

Z rozgrywek wstępnych do finału w siatkówce dostały się zespoły: 1) Akademia Górnicza, 2) Filozofia U. J., 3) Wyższe Studium Handlowe. W koszykówce: 1) Filozofia U. J., 2) Prawo U. J., 3) Wyższe Studium Handlowe. Rozegrają one dziś i jutro finały. W niedzielę odbędą się też zawody pływackie. Początek w sobotę o godz. 16, a w niedzielę — 10 rano i o 16. Wstęp wolny.

ZWIERZYNIECKI — CRACOVIA, spotkanie piłkarskie o mistrzostwo klasy A. KOZPN. rozegrają w niedzielę 14 bm. o godzinie 11 na boisku Cracovii.

MECZ BOKSERSKI WISŁA — SOKÓŁ odbędzie się dziś, w sobotę o godz. 19.30 w sali R. K. S. Legia przy ul. Dunajewskiego 5.

Czterej królowie Anglii



Zdjęcie przedstawia czterech królów Wielkiej Brytanii, a mianowicie: Edwarda VII, Jerzego V, Edwarda VIII i Jerzego VI. Zdjęcie takie, stanowiące bardzo cenny dokument historyczny, posiada wysoką wartość ze względu na jedyny może w historii świata zbieg okoliczności, że na jednej fotografii widzimy czterech monarchów największego imperium świata, członków jednej rodziny (Windsorów).

Komornik Sądu Grodzkiego w Oświęcimiu, ul. Piłsudskiego Nr. 15.
Numer akt: 1835/35 i łączne.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Oświęcimiu, Stanisław Szperber, mający kancelarię w Oświęcimiu, ul. Piłsudskiego 15, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 16 marca 1937 r., o godz. 10,15 w Babicach, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, składających się z różnych maszyn do eksploatacji torfu, oszacowanych na łączną sumę zł. 1.000.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Oświęcim, dnia 10 marca 1937.

Komornik Sądu grodzkiego w Oświęcimiu
(—) Stanisław Szperber.

Komornik Sądu Grodzkiego, Rewiru VII.
w Krakowie, ul. Garncarska L. 9. II p.
Godz. urz. od 8-13. Konto PKO Nr. 415.107.
Sygn. VII. Km. 4863/36.
Dnia 23 lutego 1937 r.
Dr. Robert Dresdner c/a Stanisław i Antonina Silber.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Na podstawie art. 602 k. p. c. podaję do publicznej wiadomości, że dnia 18 marca 1937 r. godzina 11-ta w Krakowie, ul. Krupnicza L. 34.

Odbędzie się licytacja ruchomości należących do Stanisława i Antoniny Silberów, składających się z urządzenia domowego.

Ruchomości można oglądać w powyżej podanym miejscu i czasie.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru VII.
(—) Jan Zimowski.

Reklama dźwignią handlu

FRANK BUCK I FERRIN FRASER. 32

Kły i pazury

Manley podszedł cicho i oparł się obok mnie o burtę.

— O czym pan myśli, Buck?

— Proszę spojrzeć, kapitanie! Ten Amerykanin — wcale sympatyczny — z tą śleпą jędzą!

Manley zaśmiał się cicho.

— Wie pan, Buck, czasami zastanawiam się, czy pan naprawdę zna Wschód.

— O tyle, o ile go zna większość tutejszych białych.

— Pamięta pan, co mówiłem, że „nigdy" to jest wielkie słowo? Opowiem panu historyjkę o niejakim George'u Bakerze z Connecticut.

— Otóż Baker jako młody człowiek, był na Mindanao z wojskami amerykańskimi podczas wojny hiszpańsko-amerykańskiej i awantury filipińskiej. Najwidoczniej Morom nie w smak było zarówno zwierzchnictwo Ameryki jak i Hiszpanii. Walczyli jak brązowe diabły, napadali w dżungli jak lamparty i narobili dużo kłopotu kongresowi w Ameryce i generałowi Pershingowi na miejscu. Wojna była ciężka. W malarycznych dżunglach Mindanao padły setki naszych żołnierzy.

Ale wielu, wśród nich Bakerowi, zasmakowała natura podzwrotnikowa. Zdarzają się z rzadka biali, stworzeni do tutejszego klimatu, którym służy rozleniwiający żar tropikalnego słońca. Kiedy w końcu amerykańska flaga na bambusowym drzewcu powiała nad posterunkiem wojskowym białymi i czerwonymi pasami, szeregowiec Baker zasalutował ją ostatni jako żołnierz. Wrócił do cywila i na zapytanie dowództwa, zwrócone do całej armii, zdecydował się zostać na Filipinach.

Rząd potrzebował na wyspach białych ludzi. Kraina była dzika, Hiszpanie niewiele zrobili dla jej ucywilizowania. Filipiny były naszą pierwszą posiadłością kolonialną. Zanosiło się na dobre interesy. Wielu żołnierzy wzięło zaofiarowane koncesje na drzewo i plantacje kokosowe.

Dziś widuje się tych białych żołnierzy wszędzie od Manili do Zamboangi. Teraz to już starzy ludzie. Siedzą po wszystkich miastach nadbrzeżnych, po wszystkich osiedlach w głębi — wszyscy żołnierze fortuny. Niektórzy są bogatymi i poważnymi właścicielami ogromnych plantacyj, założonych własnym trudem. Inni mają sklepy w miastach lub stacje handlowe w głębi wysp i sprzedają Morom wszystko od samochodów do gumy do żucia. Jeszcze inni — nicponie, wałkonie, włóczędzy nadbrzeżni — pasożytują na białych i krajowcach i piją. Ale większość tej gromady, która zaczynała razem na stopie równości śpi w grobach w dżungli pod płomiennymi platanami.

Jak mówiłem, Baker postanowił zostać. Był młody, silny, wysoki, nic go nie łączyło z rodzinnym Connecticut. A nawet gdyby łączyło, to pewnie zew tropikalnych wysp byłby silniejszy. Miał poczucie piękna i zakochał się w zielonych wodach, szmaragdowych wysepkach i przeczystym, błękitnym niebie.

Ale z tym wszystkim był jankesem i miał głowę do interesów. Zrozumiał, że taka sposobność dorobienia się w ojczyźnie mu się nie trafi. Podczas urlopu zwiedził był Kagayan Zulu i stwierdził, że klimat tu lepszy, niż dalej na północy, wiatr od morza chłodniejszy, ziemia urodzajniejsza. Gdy go zwolniono, postarał się o koncesję kokosową na tej wyspie.

Gdyby był, jak inni, wytrzymałby nie dłużej niż pół roku. Cywilizować kraj, ciężkie zadanie, a jeszcze taki kraj — może najoporniejszy w świecie. Osiem miesięcy strasznego słońca i cztery propikalnych deszczów. Karczowanie zbitej dżungli, która wyrasta z powrotem nieomal pod siekierą. Nadto bezustanna walka z dzikimi świniami. Przepędzić — wracają w dwa razy większej liczbie i pożerają wszystko, co zobaczą i zwęszą. O wężach, owadach, braku żywności i, co najgorsze, braku pieniędzy lepiej nie wspominać.

Ale George Baker był jakesem i miał w żyłach krew pracowników i pionierów, tę samą krew, która pchała emigrantów z Nowej Anglii na zachód do Indiany i Illinois, a stamtąd na równiny i w góry po samą Kalifornię. Dobrą krew, dobre mięśnie, dobrą głowę.

Baker zdobywał dżunglę na Wschodzie tak jak jego przodkowie zdobywali prerie na Dzikim Zachodzie. Prędko zaczął hodować palmy kokosowe i wysyłać okrętami niewielkie ładunki kopry.

Żył w małym bungalowie, krytym nipą. Sam go sobie wybudował. Sam porobił bambusowe meble, trzcinowe rolety i słomiane maty na podłogi. Las kokosowy, o barwie jaspisu, wznosił się daleko za domem. Pole ze schnącą koprą było dostatecznie oddalone i wietrzyk przynosił na osłonięty ganek jedynie słodkie wonie kwiatów.

Przed bungalowem słał się różowy piasek. Dalej jaśniała lazurowa zatoczka. Koralowa rafa odgradzała ją od morza skutkiem czego woda była zawsze spokojna jak zwierciadło i przyjemnie chłodna.

Codzień rano, nim słońce wynurzyło się nad palmy i jeszcze mgła wisiała nad dżunglą, Baker biegł po aksamitnym piasku do zatoki. Wypływał się, wypluskał i dopiero wtedy zabierał się do roboty na rosnącej plantacji.

(Ciąg dalszy nastąpi).

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane na stronie 6 po dziale gospodar.	50 gr.
Komunikaty	60 gr.
„ na 1-szej „	70 gr.
Drobne za wyraz	10 gr.

Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze" Skę z o. o. dr. St. Kijak. Redaktor odpowiedzialny mgr. Konstanty Turowski.
Drukarnia Krakowskich Zakładów Graficznych i Wydawniczych pod zarządem R. Ferka.